6. IX. 1944 — ROCZNICA REFORMY ROLNEJ — 6. IX. 1948

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ

ROK I, Nr 54

PONIEDZIAŁEK 6 września 1948 roku

Wsch. sł. 5.56, zach. 19.12

Tadeusz Rek

KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI

Przystąpienie do wykonania reformy rolnej było jednym z pierwszych czynów **Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego** przed czterema laty. Z obszarniczego władania, ziemia przechodziła w ręce bezrolnych oraz mało- i średniorolnych chłopów. Kształtowało się **nowe oblicze narodu polskiego, oparte o bazę chłopską i robotniczą**, na miejsce dawnego szlachecko-burżuazyjnego przygniotu. Ulegała likwidacji w sensie gospodarczym i polityczno - społecznym klasa obszarnicza, stanowiąca odwieczny symbol chłopskiej krzywdy, wyzysku i poniewierki.

Na czoło wysunęła sie warstwa robotnicza i chłopska, stajac się gospodarzem w Polsce Ludowej. A jak wiemy, pojęcie gospodarza mieści w sobie zarówno uprawnienia, jak i obowiązki. **Chłopi zatem, obejmując ziemię w swoje posiadanie, jakby automatycznie przyjęli na siebie wielki obowiazek wyżywienia kraju.** Są też tego obowiązku w pełni świadomi.

Ale jeszcze jednego sa chłopi świadomi, mianowicie tego, że na wsi nie wszyscy znajdują sie w jednakim położeniu, że nie dla wszystkich istnieją takie same szanse życiowe. Jest masa chłopska, której bieda zaglądała i nadal jeszcze zagląda w oczy, i jest garść takich, o których się popularnie we wsi mówi: „bogoce". Taki wiejski „bogoc" też jest chłopem, ubiera się podobnie jak inni, i ma z reguły poziom kulturalny taki sam, jak cała gromada. Jednakże stara sie wyodrębniać z gromady na każdym kroku, nosi głowę wysoko, na weselе ani w kumy nie poprosi biedniejszego sąsiada, niechętnie się zadaje z „nędzotą", nie przyjdzie nikomu z dobrowolną pomocą sąsiedzka. W sposób demonstracyjny „bogoc" stroni od gromady ale za to bardzo nisko kłania się zawsze „panom", starając się im przypodobać i ich naśladować.

Liczbowo takich bogocy wiejskich jest nie dużo. Jeżeli wieś liczy dajmy na to 100 gospodarzy, to w pośród nich zazwyczaj doliczyć się można 90 a dopiero reszta, to jest 10, to bogaci chłopi. I dlatego też, **jeżeli chcemy podnieść gospodarczo i kulturalnie wieś, to musimy pomyśleć przede wszystkim o tych 90 proc., o tej podstawowej masie chłopskiej.** Bez rozwiązania tego zagadnienia nigdy nie bylibyśmy w stanie ruszyć z miejsca wszechstronnej przebudowy wsi.

Parcelacja ziemi dworskiej pomiędzy chłopów osiągnęła zamierzony skutek. Stworzyła ona pomyślny start przy dalszej przebudowie rolnictwa. Nie można jednak powiedzieć, iż w tej dziedzinie zrobione zostało już wszystko. A nie można tak powiedzieć dlatego, ponieważ ciężkie warunki życia chłopskiego dotychczas nie znikły. Trzeba zatem **szukać sposobów i dróg, które by podstawową masę chłopską wyprowadziły na jasny świat. Ale tu** jesteśmy świadkami smutnego widowiska, mianowicie tego, że elementy wsteczne, jakich nie brak dotychczas w naszym społeczeństwie, z jakąś niepojętą wściekłością i jadem rzucają się na każdego, kto tylko ośmieli się myśleć nowymi kategoriami.

O takich to „stróżach tradycji", posługujących się najchętniej wzniosłymi słowami i niskimi czynami, pisał kiedyś Tomasz **Nocznicki**, że ludzi:

> **„co w gromadzie walczą z uciskiem, wyzyskiem, szykaną i niesprawiedliwością, usiłują robić na gwałt, bez pardonu... wrogami państwa; tak nazywa się ludzi, którzy dla tego państwa dali z siebie wszystko, co mieli i mogli dać".**

W artykule „O prawde i sprawiedliwość", który był drukowany w „Zielonym Sztandarze" z dnia 15 sierpnia 1948 r., pisał Władysław **Kowalski:**

> **„Można powiedzieć że radykalny ruch ludowy, to ruch polityczno - spółdzielczy. Wychodząc z założenia, że nikt ziemi nie jada, lecz jada się produkty, które rodzi ziemia dzieki ludzkiej pracy, ruch ludowy głosił zasadę spółdzielczej uprawy ziemi. Bo krzątanina chłopska od świtu do nocy ze średniowiecznymi narzędziami wokół ubogiego gospodarstwa, często jednej krowiny nie mogła być niedostrzegalna przez tych, którzy szli do ludu z wyzwolicielską myślą i ideą. Chłop przykuty do jarzma ubogiego warsztatu, z kosą, cepem i motyką, jest niewolnikiem swego losu. Dziecko chłopskie, często od sześciu lat, pozostaje w niewoli u gęsi lub bydła. Kobieta wiejska to męczennica ziemskiego padołu, od zamążpójścia aż do grobu; jest ona robotnicą na roli, dojarką, dogląda świń, kur itp., kucharką, praczką, sprzątaczką, wychowawczynią dzieci, piekarzem... Nic więc dziwnego, że młoda, trzydziestoletnia niewiasta wiejska, wygląda staro... Tej męki ziemskiej chłopa i jego rodziny mogliż nie dostrzec ci, co ze szczerym sercem płynącym umiłowaniem szli budzić lud z uśpienia...?"**

Najwłaściwszych, najlepszych i najsprawiedliwszych dróg, szukają ludzie myślący od dawna. Szukali kiedyś pierwsi ludowcy z Małopolski, a w Kongresówce „zaraniarze"; szukali potem „wyzwoleńcy" i „enpechowcy"; szukali nowych dróg „wiciarze". Była bieda i ciemnota, należało dążyć do otwarcia drzwi i okien, do odświeżenia stechłej atmosfery, do wyjścia na świat, na świeże, zdrowe powietrze. **Dlatego ludowcy zawsze widzieli w spółdzielczości wielkie możliwości rozwojowe. Dlatego ludowcy pierwsi zakładali spółdzielnie po wsiach.** Już w „Zaraniu" pisał Tomasz Nocznicki o potrzebie spółdzielczości oraz o pożytku wprowadzania stale ulepszanych maszyn przy pracy na roli. Przewidywał też Nocznicki proroczo, że „my to mieć musimy, my to mieć będziemy".

Trudno się nie zgodzić z dalszymi słowami **Władysława Kowalskiego**, piastującego obecnie wysoki urząd Marszałka Sejmu, że:

> **„Jest absurdem targać siły i zdrowie kosą i cepem, gdy istnieją kosiarki i młockarnie. Absurdem jest kopanie kartofli motyką, gdy istnieją mechaniczne kopaczki. Absurdem jest sianie ręką, gdy istnieją siewniki. Po co prać ręcznie, gdy można założyć wspólną mechaniczną pralnię, która pierze szybko, lepiej niż ręce ludzkie, i bieliznę na poczekaniu suszy. Po co wypiekać chleb w każdym domu osobno, gdy może to czynić jedna piekarnia dla całej wsi, a nawet dla kilku wsi. Po co się lękać o losy dziecka, albo więzić dziecko starsze przy pilnowaniu młodszego, gdy we wsi może być dzieciniec (żłobek) i przedszkole. Po co dziecko od rana do nocy ma stróżować przy jednej czy dwóch krowach, kiedy to dziecko powinno mieć czas na naukę, na nabranie sił, a nie zamęczyć się i karleć w polu, w dni upalne, lub zimne i słotne. Dlaczego połowa dzieci chłopskich ma umierać z nędzy, niewygód, zbyt wczesnej pracy? Czy rozumu ludzkiego nie starczy na to, by poprawić dolę rolników?..."**

I oto takim rozwiązaniem w głębokim przekonaniu ludzi myślących, będzie spółdzielczość produkcyjna, albo mówiąc inaczej, spółdzielcza praca na roli. Trzeba więc praktycznie podejść do tego niesłychanie ważnego zagadnienia i **uczynić próbę.** Są to zadania niewątpliwie ogromne, ale właśnie dla tego trzeba je ruszyć, albowiem bez rozwiązania tych trudności, dreptałoby się ciągle w miejscu i w kółko.

Jednakże do tego muszą się zabrać sami ludzie, sami bezpośrednio zainteresowani, sami chłopi. W tym wypadku rząd może i powinien pomóc chętnym, ale inicjatywa winna pochodzić z dołu, ze wsi, od zainteresowanych, od chłopów.

Ruch ludowy, jak sama nazwa wskazuje, jest **ruchem a nie zastojem.** W jego ramach dokonywa się wspólne myślenie, zastanowienie się, dyskutowanie. Stare, przebrzmiałe i nieżyciowe formy, muszą ulegać odnawianiu, unowocześnieniu, usprawnianiu. **Radykalny ruch ludowy oznacza dążenie do przekształcenia wsi z ubogiej, ciemnej, zacofanej, w wieś kulturalną,** nowocześnie urządzoną, zasobną i szczęśliwą.

Jeden z najlepszych polskich teoretyków spółdzielczości, a równocześnie czołowy przedstawiciel radykalnego ruchu ludowego, **Stanisław Thugutt**, w ten oto sposób charakteryzował dalekosiężne zadania spółdzielczości:

> **„Spółdzielnia jest przedsiębiorstwem... W prowadzeniu tego przedsiębiorstwa wykluczone są wszelkie fantazje, nieudolność, nieznajomość towarów, rynku, rachunkowości, ustaw i zwyczajów. Kto tego nie umie, albo nie chce i nie zdoła się prędko nauczyć, ten płaci swoją skórą... dopóki jej starczy. Kto nie włoży w prowadzenie tego „interesu" wystarczającej ilości sumienności i pilności, ten jest szkodnikiem społecznym, którego jak najrychlej należałoby wypuścić za drzwi... Ale kto w spółdzielni widzi tylko „interes", ten ją rychło i doszczętnie znieprawi... Kto w spółdzielczości widzi tylko drobne korzyści materialne dla członków, ten ogranicza jej dobroczynne działanie do szczupłego grona osób, odwracając się plecami do wszystkich innych. Ten też, dodajmy, pozbawia ruch jego największej siły motorycznej, ograniczając go do zbiorowego sklepikarstwa..."**

To, co jeszcze w okresie międzywojennym było marzeniem i teorią, dziś staje się rzeczywistością. **Myśl o drogach gospodarczego i kulturalnego rozwoju wsi została rzucona. Trzeba ją realizować. Trzeba ją umiejętnie wprowadzać w czyn. Pionierzy w tej dziedzinie mają bardzo wdzięczne pole do pracy. Te gromady, które pierwsze pojmą błogosławione możliwości rozwojowe, spoczywające w spółdzielczym gospodarowaniu na roli, zdobędą trwałe miejsce w historii chłopów. One też — przemyślawszy rzecz spokojnie i rozważnie, oraz dobrowolnie podjąwszy inicjatywe w tym kierunku — stworzą pierwsze wzory dostatniej i kulturalnej wsi polskiej.**

Dwaj wybitni intelektualiści
Picasso i Eluard udekorowani w Belwederze
komandorią orderu Polonia Restituta

Dnia 4 bm. w Belwederze. Prezydent R. P. Bolesław Bierut udekorował Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. **Pablo Picasso** za wybitny wkład twórczy w dziele międzynarodowej współpracy kulturalnej i wysiłki na polu przyjaźni polsko-francuskiej oraz **Paul Eluarda** za wybitne zasługi w dziedzinie współpracy kulturalnej polsko-francuskiej.

Wręczając odznaczenia Ob. Prezydent podkreślił rolę pracowników kultury w pogłębianiu i utrwalaniu więzów przyjaźni między Polską i Francją.

W imieniu odznaczonych złożył podziękowanie p. Paul Eluard.

W uroczystości uczestniczyli: min. spraw zagran. **Z. Modzelewski**, wicemin. kultury i sztuki **W. Sokorski**, szef kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. min. **K. Mijal**, dyr. Gabinetu Prezydenta **W. Górska**, sekr. gen. Kongresu Intelektualistów **J. Borejsza** i dyr. Biura Współpracy z zagranicą **dr J. Starzyński.**

Zakończenie czterodniowych obrad
Krajowej Rady Oświatowej ZMP

W dniu 4 bm. zakończyły się w Turczynku pod Warszawą czterodniowe obrady Krajowej Rady Oświatowej Związku Młodzieży Polskiej.

Na zakończenie obrad przybył, witany burzliwymi oklaskami i owacjami przewodniczący Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej **Janusz Zarzycki.**

W krótkim przemówieniu politycznym prezes **Zarzycki** naświetlił rolę młodzieży w obliczu ostatnich przemian politycznych, zachodzących na świecie oraz wobec aktualnych zagadnień odbudowy Polski.

W ZMP na czołowe miejsce wysuwa się szkolenie aktywu oraz wychowanie mas młodzieży w duchu postępu, poczucia solidarności międzynarodowej i właściwie pojętego patriotyzmu.

W dalszym ciągu prezes Zarzycki omówił wielką rolę młodzieży wiejskiej w realizowaniu przebudowy wsi.

Związek Młodzieży Polskiej — zakończył mówca — nie jest klubem młodzieżowym, ani kółkiem samokształceniowym. Organizacja nasza jest organizacją rewolucyjnej młodzieży, która ma za zadanie przygotowanie młodzieży do wielkich zadań jakie stoją przed nami, do budowy ustroju socjalistycznego.

Tylko wspólna praca przy poparciu społeczeństwa

doprowadzi do rozwoju naszego lotnictwa

Rozkaz ministra Obrony Narodowej z okazji Święta Lotnictwa

Z okazji dorocznego Święta Odrodzonego Lotnictwa Polskiego minister obrony narodowej wydał następujący rozkaz:

W dniu 5 września b. r. Polska Ludowa obchodzi doroczne Święto Odrodzonego Lotnictwa Polskiego.

Bezpośrednio po zwycieskiej wojnie święto to było przede wszystkim świętem lotnictwa wojskowego, które przez wkład swego wysiłku i ofiarnego trudu we współdziałaniu z naszymi bohaterskimi wojskami lądowymi ramię w ramię ze zwycięską i bohaterską Armią Radziecką przyczyniło się do pogromu hitleryzmu.

Dziś Święto Lotnicze obchodzimy w szerszych ramach. Nie jest ono wyłącznie świętem lotnictwa wojskowego. Jako hasło Święta Lotniczego w bieżącym roku wysunięto: „LOTNICTWO W SŁUŻBIE POKOJU". Manifestujemy w ten sposób wyraźnie, że Polska Ludowa rozbudowując nowoczesne silne lotnictwo nie ma zamiarów agresywnych, lecz przeciwnie, wespół z potężnym lotnictwem Związku Radzieckiego i innych krajów demokracji ludowej, stoi na straży pokoju tak upragnionego dla odbudowującej się ze zniszczeń wojennych Polski i narodów miłujących pokój.

Dziś Święto Lotnicze stało się manifestacją zjednoczonego wysiłku twórczego wszystkich organizacji pracujących dla sprawy rozwoju lotnictwa naszego narodu, zarówno robotnika, technika, konstruktora, inżyniera, lotnika wojskowego, komunikacyjnego oraz najszerszych mas pracujących, w których służbie Odrodzone Lotnictwo pracuje od pierwszej chwili swego powstania.

Tylko wspólna, skoordynowana praca we wszystkich gałęziach twórczości lotniczej przy moralnym i materialnym poparciu całego społeczeństwa — doprowadzi do rozwoju polskiego lotnictwa w służbie pokoju i rozwoju naszego kraju.

W dniu Święta Lotnictwa zwracam się z gorącym apelem do wszystkich lotników, personelu latającego, technicznego, pomocniczego, do wszystkich żołnierzy, do całej młodzieży, do robotników i inżynierów przemysłu lotniczego, aby pomni wielkich zadań przed nimi stojących wobec narodu polskiego wzmocnili swe wysiłki w pracy dla zbudowania silnego Lotnictwa Polski Ludowej.

Rozkaz odczytać we wszystkich pułkach lotniczych oraz podać do wiadomości organizacjom, związanym z lotnictwem.

MINISTER ORBONY NARODOWEJ

(—) Żymierski Michał
Marszałek Polski

I WICEMIN. OBRONY NARODOWEJ
(—) Spychalski Marian — gen. dyw.

Niespodzianki we francuskim kryzysie rządowym

Schuman znów na widowni

Reynaud przerwał urlop i konferuje z Marie

Jak się okazało wczoraj po południu, Robert Schuman, o którym donoszono, że z powierzonej mu misji zrezygnował, kontynuuje jednak rozmowy w sprawie utworzenia nowego rządu.

W chwili gdy oczekiwano, że prezydent Republiki zwróci się do jednego z przedstawicieli radykałów, w szczególności zaś do Andre Marie, paryskie koła polityczne usłyszały ze zdumieniem deklarację Roberta Schumana, złożoną o godz. 15.30 przy wyjściu z pałacu Elizejskiego: **„Prezydent Republiki nie przyjął jeszcze mojej dymisji. Pozostaje mi jeszcze kilka godzin na ponowne rozważenie sytuacji".**

W Paryżu przypuszcza się, że ten nieoczekiwany zwrot nastąpił w wyniku powodzenia **„misji informacyjnej"**, której — na prośbę prezydenta — podjął się w piątek przywódca MRP **Robert Lecourt. Znalazł** on podobno płaszczyznę porozumienia między SFIO a MRP.

Gdyby tak istotnie było, Schuman mógłby wznowić swe rozmowy przerwane w czwartek, gdy socjaliści odmówili mu swej współpracy.

Powszechną uwagę zwrócił fakt, że Paul Reynaud, który znajdował się na urlopie w Bretanii, wrócił nagle do Paryża samolotem.

—□—

Piąta konferencja gubernatorów wojskowych w Niemczech

W sobotę po południu odbyła się piąta z rzędu konferencja dowódców czterech stref okupacyjnych w Niemczech.

—□—

USA lokują kapitały w przemyśle Niemiec Zach.

Jak podaje agencja ADN, przedstawiciele zarządu dwustronnej kontroli oświadczyli, że Niemcy zachodnie otrzymają w najbliższych miesiącach silny zastrzyk waluty zagranicznej.

Finansiści amerykańscy — podkreśla agencja — dali do zrozumienia, że uważają inwestycje kapitałów w przemysł Niemiec zachodnich za dobry interes.

Wiadomo, że w związku z rozmowami między Clay'em i przedstawicielami zarządu dwustronnej kontroli, przeprowadzanymi w Frankfurcie n/Menem, polecono władzom niemieckim przygotować odmrożenie inwestowanego w Niemczech przed wojną kapitału zagranicznego, który był dotychczas zablokowany.



Min. Obrony Narodowej, Marszałek Polski, Michał Rola-Żymierski w towarzystwie dowódcy sił lotniczych gen. Romeyko.

Mimo ciągłych aktów terroru ze strony reakcji

Milion głosów w stanie Nowy Jork

poprze kandydaturę Wallace'a

Mimo terroru i kampanii oszczerstw, zorganizowanej przeciw partii postępowej, Wallace w dalszym ciągu odbywa po stanach południowych Ameryki podróż przedwyborczą. Nawet wrogowie Wallace'a muszą przyznać, że odwaga jego przysporzyła mu wielu zwolenników wśród ludności murzyńskiej.

Równocześnie w stanach zachodnich prowadzi agitację przedwyborczą kandydat na wiceprezydenta z ramienia partii postępowej Taylor.

W szeregu stanów reakcjoniści starają się wszelkimi sposobami uniemożliwić partii postępowej wzięcie udziału w wyborach. Tak np. w stanie **Illinois** partia postępowa została **wykreślona** ze spisów wyborczych.

Mimo terroru partia postępowa stała się **ważnym czynnikiem** politycznym w Ameryce. Próbne ankiety wykazały, że Wallace otrzyma w stanie Nowy Jork około miliona głosów. Ankiety, przeprowadzone w Illinois, Kalifornii i innych wielkich stanach, również wykazały, że partia Wallace'a cieszy się znacznym poparciem.

W związku z prześladowaniami elementów postępowych oraz dyskryminacją tzw. „czerwonych", dziennik „New York Post" pisał, że wyborców bardziej niepokoją wysokie ceny, niż „czerwony strach".

„New York Post" uprzedza republikanów, że jeśli „Dewey rywalizuje z demokratami tylko po to, ażeby wykazać, która z obu partii potrafi głośniej krzyczeć „czerwoni!", to się bardzo zdziwi, kiedy okaże się, jak licznych zwolenników podczas wyborów będzie miał Wallace".

Po zgonie dra Edwarda Benesza

b. pezydenta Czechosłowacji

W sobotę rano odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu czechosłowackiego, na którym premier Zapotocky złożył oświadczenie w związku ze zgonem II prezydenta Republiki dra Edwarda Benesza. Na posiedzeniu tym wydano również szereg zarządzeń dla uczczenia pamięci zmarłego prezydenta.

Rząd postanowił ogłosić w całym kraju 7-dniową żałobę oraz powołać specjalną komisję rządową, która poczyni przygotowania do pochowania zmarłego prezydenta na koszt państwa. Kondukt pogrzebowy wyruszy z Panteonu w Narodowym Muzeum praskim. Doczesne szczątki dra Benesza zgodnie z życzeniem wyrażonym przez niego przed zgonem, pochowane zostaną w Sezimovo Usti obok I prezydenta Republiki, Tomasza Masaryka.

Rząd postanowił w końcu wypłacać małżonce zmarłego prezydenta Hannie Beneszowej dożywotnio pensję ministra.

Premier Zapotocky w przemówieniu swym, które członkowie rządu wysłuchali stojąco, nakreślił sylwetkę dra Benesza jako polityka i człowieka.

Podkreślając, że prezydent Benesz popierał i realizował program koszycki, który założył fundamenty ustroju demokratyczno-ludowego w Czechosłowacji, premier Zapotocky oświadczył:

„W imieniu rządu czechosłowackiego składam hołd pamięci dra Benesza. Jego nazwisko będzie po wsze czasy związane z wielkim wysiłkiem ludu pracującego Czech i Słowacji, zmierzającym do zbudowania silnej i szczęśliwej Republiki".

DEPESZE KONDOLENCYJNE W ZWIĄZKU ZE ZGONEM DRA BENESZA

Na ręce małżonki zmarłego prezydenta Benesza w dalszym ciągu napływają depesze z wyrazami współczucia. Depesze takie m. in. przesłali minister obrony generał Svoboda, minister spraw wewnętrznych Nosek, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego — Olbrich.

Polska delegacja rządowa

w Bukareszcie

Polska delegacja rządowa, która w piątek przybyła do Bukaresztu, nawiązała już pierwsze kontakty z przedstawicielami rumuńskiego życia gospodarczego.

Wiceminister Szyr w towarzystwie **dra Jędrychowskiego**, wiceprezesa CUP-u został przyjęty przez pierwszego wicepremiera rządu rumuńskiego **Georgiu Dej'a**, ministra skarbu **Vasile Luca**, ministra handlu **Bucur Schiopu** i ministra przemysłu **Chivu Stoica**.

W sobotę w godzinach popołudniowych, obie delegacje — polska i rumuńska — odbyły pierwsze plenarne posiedzenie. Na czele delegacji rumuńskiej stoi podsekretarz stanu do spraw gospodarczych w Prezydium Rady Ministrów **inż. Zeigher**.

Ceny ziemniaków

na okres jesienny

Biuro Cen przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu ustaliło z dniem 1.IX b. r. ceny ziemniaków jadalnych, dostarczanych do większych miast i ośrodków przemysłowych. Cena 100 kg ziemniaków loco wagon st. załadowania wynosić będzie **570 zł.**

W sprzedaży detalicznej ziemniaków na stacjach docelowych z dopuszczalnym zyskiem 27% cena ta, po zaokrągleniu, wyniesie **720 zł za 1 q.** Natomiast w sprzedaży detalicznej w sklepach spółdzielczych i państwowych **1 kg ziemniaków kosztować będzie 8 zł.**

W wypadku tym wzięto pod uwagę zysk brutto 44% oraz cenę 570 zł za 1 q. loco wagon st. załadowania. 1 q. ziemniaków w sprzedaży hurtowej, od 1 tony wzwyż, bezpośrednio z wagonu kosztować będzie na stacjach docelowych przy dopuszczalnym zysku brutto 20% — 684 zł.

Prasa Czechosłowacka

o zmarłym b. prezydencie Beneszu

Wszystkie dzienniki czechosłowackie na tytułowych stronach zamieszczają wiadomość o zgonie b. prezydenta E. Benesza wraz z obszernym życiorysem zmarłego i fotografiami z ostatnich lat jego życia.

Centralny organ partii komunistycznej **„Rude Pravo"** pisze, iż wiadomość o śmierci Edwarda Benesza wywołała głębokie wrażenie wśród ludu czechosłowackiego, który darzył zawsze zmarłego wielkim szacunkiem, ceniąc wysoko jego pracę dla dobra kraju.

Dziennik **„Obrana Lidu"** — organ armii czechosłowackiej — podkreśla wielkie zasługi dra Benesza w walce o wolność narodu i niepodległość państwa w okresie dwóch ostatnich wojen światowych oraz jego wielkie przywiązanie do ludu czechosłowackiego, któremu dał wyraz w lutym b. r., gdy reakcyjne czynniki usiłowały zepchnąć kraj w odmęty chaosu.

—□—

Antyimperialistyczny = antyamerykański?

PARYSKIE wydanie „New York Herald Tribune" zamieściło oświadczenie delegata amerykańskiego na Kongres Wrocławski — Alberta Kahna.

Kahn oświadczył m. in.:

„Jestem przekonany, że wielu czołowych intelektualistów w Stanach Zjednoczonych nie przybyło na Kongres Wrocławski, ponieważ obawiali się, że po swoim powrocie będą posądzeni o działalność antyamerykańską".

I słusznie. Kongres bowiem obradował na temat pokoju — temat w Stanach w chwili obecnej nie tylko niepopularny, ale wręcz zakazany.

Każde wystąpienie antyimperialistyczne, może być poczytane za wystąpienie antyamerykańskie. A to pociąga za sobą w „kraju wolności" niemiłe konsekwencje.

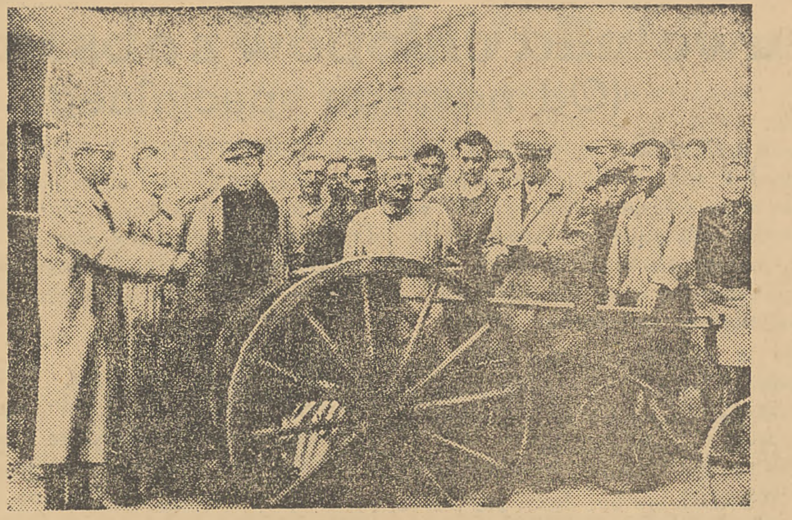
Kronika polityczna

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 4 bm. ambasadora ZSRR w Warszawie p. Wiktora Z. Lebiediewa.

PIERWSI PRZODOWNICY PRACY

w gospodarstwach chłopskich

PODJĘTA w roku bieżącym idea współzawodnictwa pracy w rolnictwie znalazła swój wyraz w osiągnięciach produkcyjnych w wielu tysiącach gromad na terenie całego kraju. Żywiołowy ruch współzawodnictwa w rolnictwie objął tysiące przodowników chłopskich w wyścigu pracy dla wzmożenia wytwórczości rolnej, podniesienia dochodowości rodziny mało- i średniorolnej, a co najważniejsze przyczynia się do udoskonalenia życia w dziedzinie kulturalno-społecznej i prowadzi wieś do sprawiedliwego ustroju. Hasło współzawodnictwa pracy w gospodarstwach chłopskich zdało egzamin; **w pomocy sąsiedzkiej, w zagospodarowaniu odłogów, odwadnianiu użytków rolnych, przechowywaniu nawozów naturalnych, siewach rzędowych, przygotowaniu** pasz, zdrowotności inwentarzy żywych, dostawie mleka do mleczarń i jaj do zbiornic oraz w powołaniu do życia spółdzielni samopomocy chłopskiej, budowy, domów społecznych, świetlic, bibliotek itp.



Komisja wojewódzka i miejscowi rolnicy oglądają we wsi Głazów, gm. Obrazów, pow. Sandomierz, siewnik spółdzielni ZSCh. Opiekun siewnika, ob. Jan Chnelest obsiał nim 21,5 ha.

Podsumowanie współzawodnictwa **pracy w rolnictwie** za pierwszy okres **półroczny zbiega się w dniu 5 września br. ze Świętem Reformy Rolnej i Świętem Dożynek,** organizowanych **w gminach** na terenie całego kraju. **W dniu** tym nastąpi podkreślenie do**tychczasowych** wyników produkcyj**nych i** kulturalno-oświatowych, uzy**skanych** drogą współzawodnictwa.

Dzień 5 września jest **wielkim świętem chłopskim** związanym z czteroletnią rocznicą nadania chłopu ziemi przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego oraz zakończenia pomyślnych żniw w przeświadczeniu, iż prace tegoroczne prowadzone przy udziale współzawodnictwa przyczyniły się **do zapewnienia chleba wszystkim mieszkańcom wsi i miast.**

Cyfry, które mówią

Jeśli przystąpimy do podsumowania wyników współzawodnictwa, to **woj. olsztyńskie zlikwidowało odłogi w powiatach w 80—88 proc.** na przestrzeni 198.558 ha na terenach do niedawna dzikich, stepowych. **Zaorano i zasiano 31.385 ha** ziemi uprawnej, **wprowadzając** w życie sprawiedliwą **zasadę, iż zasobniejszy rolnik winien przyjść z pomocą biedniejszemu.**

Na terenie woj. kieleckiego uru**chomiono 715** siewników ośrodków **maszynowych i 4.442** prywatne, zasia**no 63.463** ha siewnikami rzędowymi **oraz** uzyskano trzy- i czterokrotnie **wyższe** wykorzystanie siewników w **stosunku** do lat ubiegłych. Przez siew **rzędowy zaoszczędzono 25.385 q zboża,** co w przeliczeniu na gotówkę daje **dochód** ponad 50 milionów zł. Udzie**lono pomocy** sąsiedzkiej w 11.933 go**spodarstwach** na przestrzeni 27.148 ha. **Wybudowano i poprawiono 15.610 gnojowni glinobitych i cementowych,** co przyczyni się do zasobniejszego dostarczania roślinom pokarmów i wzmożenia plonów w latach następ**nych. Zbudowano 72 silosy** oraz prze**prowadzono** w wielu gromadach szcze**pienie** trzody chlewnej i bielenie we**wnątrz** budynków inwentarskich w granicach od 80—100 proc. Na terenach przyczółkowych zakończono akcję odminowywania pól przy udziale miejscowych rolników.

W akcji konserwacji nawozów naturalnych wysuwa się na czoło **woj. krakowskie,** które wybudowało **1.987 gnojowni cementowych, 1.748 zbiorników na gnojówkę i założono 13.645 stosów kompostowych.**

W ramach współzawodnictwa na terenie **woj. rzeszowskiego** osuszono rowami otwartymi **674 ha użytków rolnych,** zasiano siewnikami rzędowymi **41.973 ha, wybudowano 805 gnojowni cementowych** i założono 24.205 stosów kompostowych.

Woj. bydgoskie przoduje w uruchomieniu **ośrodków maszynowych (133) i 161 punktów czyszczenia ziarna.** Pomoc sąsiedzką udzielono w 100 proc. w myśl przewidzianego planu na przestrzeni 46.872 ha, zlikwidowano odłogi w 100 proc. na obszarze 22.912 ha, wykonano siewy rzędowe w 90 proc. na przestrzeni 251.206 ha.

W dostawie mleka do mleczarń i jaj do zbiornic w ramach współzawodnictwa **woj. łódzkie** dostarczyło 30 milionów 75 tysięcy litrów mleka i 15 **mil.** 82 tysiące sztuk jaj.

Ci, którzy przodują

Ruch współzawodnictwa wytworzył **nową rzeczywistość w pracach gospodarczych, oświatowych i społecznych.** Poderwał masy chłopskie do **wytwarzania więcej dobra gospodarczego i kulturalno-społecznego.**

Do wysokich osiągnięć w pierwszym rzędzie przyczynili się przodownicy pracy, którzy na tle swej gromady czy zespołu przodowali, dając przykład we własnym gospodarstwie i organizując wieś na drodze współzawodnictwa.

Na czoło przodowników wysuwa się **FRANCISZEK JANOR,** właściciel **3 ha gospodarstwa w gromadzie Gałkowice Górne** (pow. Nowy Sącz). W **gromadzie** tej na 97 gospodarstw znaj**duje się 70 gnojowni betonowych,** 70 zbiorników na gnojówkę wraz z wybetonowanymi stanowiskami w oborach, z czego wybudowano w tym roku 30 gnojowni, 30 zbiorników wraz z cementowymi stanowiskami, założono **13 stosów kompostowych, zbudowano 2 wzorcowe silosy i jedną przechowalnię na owoce.**

PRW prowadzi ogródki warzywne, kwiatowe i stosy kompostowe. Przepływający potok gromada uregulowała i **uzyskała w ten sposób energię elektryczną.** Wieś posiada **dom społeczny,** czynne gromadzkie Koło Samop. Chłopskiej, filię Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, straż ogniową, **dzieciniec i boisko sportowe.**

Gromada **ALBIGOWA** w powiecie łańcuckim wysunęła się przed inne. Gromada ta dostarczyła do miejscowej mleczarni w okresie siedmiu miesięcy br. **460 tysięcy litrów mleka,** co stanowi 65 proc. więcej w stosunku do roku ubiegłego. Przy mleczarni uruchomiono w br. **zbiornicę jaj,** do której dostarczono 13.720 kg jaj.

W okresie wiosennym uruchomiono **2 siewniki** ośrodka maszynowego i **22 siewniki prywatne.** Gromada zbudowała 8 gnojowni cementowych wraz



Janor Franciszek przodownik pracy z grom. Gołkowice, pow. N. Sącz.

ze zbiornikami na gnojówkę i wybetonowanymi stoiskami oraz jeden wzorcowy silos.

Powołano do życia **spółdzielnię zdrowia** wraz z przychodnią dla matki i dziecka. Na zelektryfikowanie wieś wpłaciła zaliczkę w wysokości 900 tysięcy zł. Wykorzystując miejscowe źródło zaprowadzono wodociągi samoczynne, z których korzysta mleczarnia wraz z łazienkami i prysznicami, spółdzielnia zdrowia oraz 90 gospodarstw. Przystąpiono do budowy 2 km chodnika przez wieś, z czego połowa została już wykonana.

W powiecie buskim, województwo kieleckie, w gromadzie Pawłów wysunął się na czoło **ADAM CIEĆKO.** W gromadzie tej obsiano jednym siewnikiem 23 ha zbóż jarych, wybudowano i poprawiono 65 gnojowni glinobitych, które ogrodzono plecionymi płotkami z łozy, założono 72 stosy kompostowe również ogrodzone. **Wybielono 68 obór** i uporządkowano wszystkie obejścia gospodarskie.

W gromadzie Raszków w powiecie jędrzejowskim przoduje **STANISŁAW PASEK.** Przy jego współudziale gromada dostarczyła do mleczarni 25.194 litry mleka, podnosząc dostawę o 62 proc. w stosunku do roku ubiegłego. **Pogłębiono 9 obór, zbudowano 9 studzienek na gnojówkę,** zasiano 61 ha poplonów i wybielono w 95 proc. budynki inwentarskie. Wybudowano przez wieś 1.500 m chodnika.

Praca, praca, praca

W powiecie Brzesko, województwo krakowskie, staje w rzędzie pierwszych gromada Zaborów, na czele z przodownikiem **JANEM SIEMIEŃCEM.**

Na ogólną ilość 151 gospodarstw wybudowano 40 gnojowni betonowych, wybudowano i uporządkowano 77 zbiorników na gnojówkę, założono 57 stosów kompostowych i **oczyszczono 2.850 m rowów odpływowych.** Gromada wybudowała w tym roku **cegielnię polową** i posiada czynny dom społeczny oraz filię gminnej spółdzielni Sam. Chł.

W województwie olsztyńskim w powiecie Morąg przodujące stanowisko uzyskały gminy **Królewno, Małdyty i Miłakowo** oraz gromady Szymanowo i **Raciszewo,** które zlikwidowały odłogi w 100 proc. i przeprowadziły siewy rzędowe w 95 proc. Na wyróżnienie zasługują przodownicy **ANTONI MARIOSIK** z gromady Szymanowa, **WŁADYSŁAW FERENS** z gromady Złotno i **FERDYNAND OSTRUMSKI** z gromady Nowy Dwór.

W powiecie olsztyńskim stanęli na pierwszym miejscu w zagospodarowaniu odłogów **ANNA WILKOWSKA** (Warmianka), **KONSTANTY ONUFRYJENKO i TEODOR BARCIKOWSKI.**

W powiecie Kętrzyn wyróżniła się gmina **LANKINKOWO,** która przy udziale pomocy sąsiedzkiej zaorała w jednym dniu 218 końmi 62 ha odłogów i gmina **BIEDASZKI** 282 końmi również jednego dnia zaorała 42 ha odłogów.

Na terenie województwa bydgoskiego, pow. Brodnica, wyróżniły się w zagospodarowaniu odłogów, pomocy sąsiedzkiej, w siewach rzędowych i niszczeniu chwastów gmina **MAŁKI,** gromady **Augustowo i Słonka.**

W powiecie bydgoskim wysunęły się gminy **Sicienko, Mąkowalsko i Dobrycz** w zlikwidowaniu odłogów na obszarze 613 ha oraz gromady **Neklo, Gorzeń i Ślesin,** które oczyściły 15.250 m rowów odwadniających.

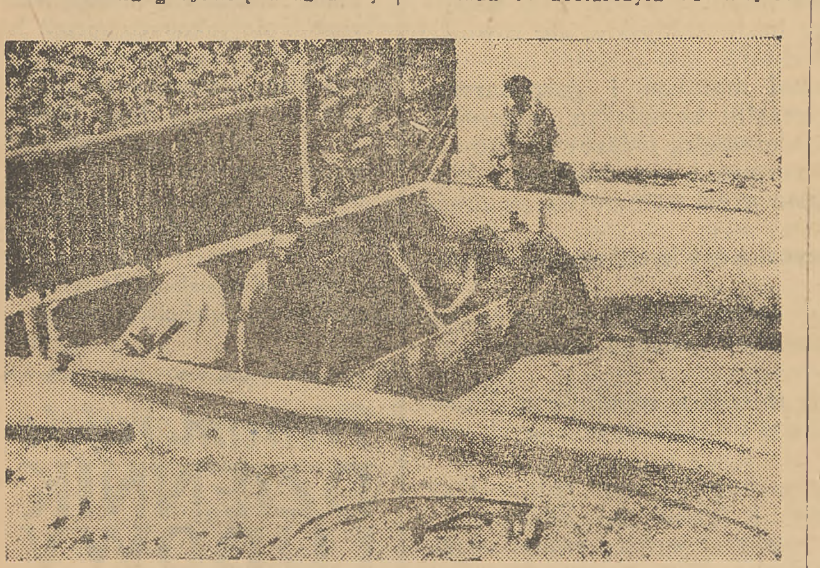
Do przodowników najwięcej **bohaterskich** i ofiarnych należy **JANUSZ DOŃDA** z gromady Winiarki, powiatu sandomierskiego, który **rozminował na przyczółku mostowym około 15 tysięcy min,** co pozwoliło na zagospodarowanie kilkuset hektarów **bogatej** ziemi sandomierskiej. **Należy** dodać, iż przy rozminowaniu pól Dońda utracił jedną nogę.

Do rozwoju współzawodnictwa pracy w rolnictwie, jego organizacji i upowszechnieniu przyczynili się na terenie powiatu jędrzejowskiego inspektor rolny **ZYGMUNT WRONA,** w powiecie nowosądeckim instruktor **STANISŁAW CHRZĄSTOWSKI** i w powiecie brzeskim instruktor gminny **FRANCISZEK KOWALCZYK.**

Stanisław Salski



Przodownik pracy Jan Siemieniec z gromady Zaborów, pow. Brzesko.



Budowa nowoczesnej gnojowni w gospodarstwie Jana Kowalczyka we wsi Zaborów, pow. Brzesko.

NASI CZYTELNICY piszą

Biurokracja

JEST w powiecie zgorzeleckim na Dolnym Śląsku miejscowość Jagodzin—Piaseczno, położona w lasach, z marną piaszczystą glebą.

Grunta liche i ludziska dorabiają na swe utrzymanie pracą w miejscowym tartaku, podległym Dyrekcji Lasów Państwowych.

Chłopi i robotnicy narzekają na ogromnie nieterminowe wypłaty swoich zarobków i na macosze traktowanie, jak samego tartaku tak i zatrudnionych ludzi przez biurokrację Dyrekcji Lasów.

Warunki pracy w tartaku złe — Dyrekcja Lasów nie daje ubrań roboczych, zatrzymuje się wypłaty dodatków rodzinnych, aprowizacja w stołówce i spółdzielni kuleje, a na różne petycje w tych sprawach ze strony tartaku Dyrekcja nie reaguje.

Chłopi skarżą się, że nadleśniczowie i gajowi odbierają najlepsze łąki i grunta oraz domy od chłopów, przeprowadzając samowolnie „regulację".

Ludność tą drogą zwraca się do swego ministra, ob. Podedwornego, o zainteresowanie się tymi sprawami i wzięcie w obronę ich przed biurokracją Dyrekcji.

W Piasecznie jest szkoła powszechna tylko o czterech klasach, do wyżej zorganizowanej szkoły jest około 5 km, prośby o zorganizowanie w tej miejscowości chociaż 5-tej klasy nie odnoszą skutku i gdzie z tego powodu nie tylko nie można powiększyć ilości robotników na tartaku, lecz i obecny stan maleje.

Grunta chłopskie położone są z jednej i drugiej strony toru kolejowego.

Przedtem było więcej przejazdów, obecnie jak na złość chłopom władze kolejowe większą część tych przejazdów polikwidowały i chłop musi dojeżdżać na swe grunta nadrabiając ponad 3 — 4 km drogi.

Ludność żyje nadzieją, że jak ich bolączki i kłopoty dotrą do władz miarodajnych, to sprawiedliwości stanie się zadość, a promykiem tej nadziei jest blask w ich chałupach, spowodowany elektryfikowaniem tych wsi przez Zjednoczenie Energetyczne.

Przejezdny
(nazwisko i adres znane Redakcji)

»Nie potrzebujemy zginać grzbietu przed blaskiem jaśniepańskich figur«

REFORMA ROLNA

uwolniła chłopów z obszarniczej niewoli

(Od naszego specjalnego wysłannika)

WIECZÓR się zbliża, a LEWICKI, KONOTOPSKI I SAWICKI nie wrócili jeszcze z pola. Gospodarzą na własnej ziemi otrzymanej z reformy rolnej w 1945 roku i nie mogą próżnować. Każdy kawałek roli musi być odpowiednio wyzyskany. Po pierwsze dlatego, że chłopi nie chcą zostać w tyle za współzawodniczącymi robotnikami i chcą im zapewnić chleb, a po drugie, — **przecież to ich własna ziemia i na niej się dorabiają.**

A dorobek już jest dość bogaty — każdy z parcelantów ma już **własny inwentarz żywy i trochę na rzędzi gospodarskich.**

Majątek renegatki **ANTOSZEWSKIEJ** nie był duży, ale z reformy otrzymali ziemię prawie wszyscy robotnicy folwarczni po 5 ha.

KROWA WAŻNIEJSZA, NIŻ CZŁOWIEK...

OPŁATKOWA pracowała w majątku Zalesie, pow. Grójec od najmłodszych lat.

— Co tu się działo przed wojną — wstyd wspominać. Byliśmy bydlętami roboczymi. Nawet chorować **nie było nam wolno**, choć człowiek z głodu i przy takiej ciężkiej pracy upadał z wycieńczenia.

— Jednego razu jak zachorowałam — opowiada Opłatkowa — i poszłam do pani Antoszewskiej prosić o zwolnienie od roboty i o jakieś lekarstwo, to ona mi odpowiedziała z wrzaskiem, że mam się wynosić do obór do roboty, **bo krowy ważniejsze jak ludzie.**

Gdy folwarczne dzieci płakały za mlekiem, w pałacu lało się wino po stołach i grała orkiestra. A jak przyszli Niemcy, to „pani" Antoszewska podpisała volksliste i przy jakimkolwiek sprzeciwie ze strony robotników zaraz wysyłała na roboty do Prus.

— To przez nią postradał życie mój mąż z ręki Niemców — mówi zrozpaczona kobieta.

CHOĆ SAMA, ALE DAJĘ SOBIE RADĘ

— Razem z Niemcami zniknęła pani Antoszewska. **Ziemię zaraz podzieliliśmy między siebie.** Zostało parę hektarów na gospodarstwo dla Centralnego Ośrodka Szkoleniowego Samopomocy Chłopskiej, który objął pałac.

Kierownikiem gospodarstwa jest **ob. Grombski.**

Dzięki jego pomocy sąsiedzkiej mogę prowadzić swoje gospodarstwo. Choć sama — daję sobie radę, podatki płacę terminowo tak samo, jak i spłaty na Fundusz Ziemi.

Nareszcie po tylu latach oczekiwania jesteśmy niezależni. Nie potrzebujemy zginać grzbietu przed blaskiem jaśniepańskich figur.

Aż serca człowiekowi przybywa, jak wyjdzie na własne pole i zobaczy, że rośnie, nie na rozpustę i pańskie zachcianki, ale dla nas, dla ludzi, którym chleb się należy.

TRUDNOŚCI

W międzyczasie wrócił od pracy Lewicki, **najlepszy z gospodarzy osiedla zalesińskiego.**

Ten ma pojęcie o gospodarstwie. **Pierwszy dorobił się konia i inwentarza żywego.** Teraz myśli o budowie.

— Do tej budy nie opłaca się wprowadzać prądu elektrycznego — mówi o czworakach, w których jeszcze mieszkają.

Zabieramy się do budowy nowych domów. Ciężko jest z tą budową. Musimy się zwrócić do Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego o pomoc, bo sami **nie damy rady.** Ale najważniejsze to, że pańska pała nie stoi nad głową. **Na swoim pracuje się z ochotą.**

K. Baranowski

Tegoroczne dożynki

„Młode dorodne dziewuchy i starsze kobiety, parobczakowie i wąsaci chłopi, wszyscy przybrani w sztywne, odświętne stroje regionalne, składają u stóp swego Gospodarza plon całorocznej, znojnej pracy. Chylą się w głębokim pokłonie, a szczery, serdeczny uśmiech Pana Prezydenta, całującego jasną niby len główkę 7-mio letniej Jagusi wręczającej Mu bukiet polnego kwiecia — jest dla zebranych chłopów najwyższą nagrodą za ich żmudną pracę".

TAK pisał 12 lat temu sprawozdawca jednego z dzienników w obszernym reportażu z uroczystości dożynkowych w Spale — rezydencji sanacyjnego prezydenta Mościckiego.

Jakiż niesmak ogarnia człowieka na samo wspomnienie owych „obrzędów" niebędących niczym innym, jak tylko **wymuszonym na chłopie aktem hołdu i wiernopoddaństwa wobec „pana dziedzica, jaśnie pani dziedziczki"** i całej zgrai zaproszonych na tę swego rodzaju maskaradę gości z miasta. Ów akt poniżenia godności osobistej chłopa — bo tak bezsprzecznie można tylko nazwać ówczesną formę dożynek — był obrzędem pieczołowicie kultywowanym przez obszarnictwo; obrzędem, wywodzącym się z czasów pańszczyźnianych, kiedy to chłop — będąc na równi z trzodą własnością swego pana — oddawać mu musiał wśród niskich pokłonów plon ciężkiej, **całorocznej pracy.**

Przypomnijmy sobie obrzędy, jakie towarzyszyły wówczas obchodom dożynkowym, a tym jaskrawiej wystąpi sens przeczytanych wyżej zdań. Pamiętamy pieśni „Plon niesiemy plon, w jegomości dom..." które śpiewać musiały dziewczęta wiejskie, kiedy kornie zgięte w głębokim ukłonie, składały u stóp dziedzica i dziedziczki bukiety polnego kwiecia i dożynkowe wieńce.

Dziś, wolnego chłopa, który w pełni odczuwa swą godność i wartość osobistą jako współgospodarz i współbudowniczy Polski Ludowej, na samo wspomnienie tych poniżających **obrzędów ogarnia wstyd i gniew.** A potem — uczucie ulgi sprawia myśl, że przecież dziś nikt mu nie może nakazać, by przybrany w pasiaste portki odwiózł do dworu plon swej ciężkiej pracy. Nie musi już wydziwiać i giąć karku w ukłonach ku uciesze pana dziedzica dumnie stojącego na ganku i jego, chciwych wrażeń gości.

To wszystko przebrzmiało, minęło i nie wróci. Tak, jak nie sposób cofnąć na powrót dnia, który minął, tak też i przemian społecznych w Polsce, nikt wstecz nie odepchnie.

W tym roku, mając za sobą trzy letni okres wytężonej pracy nad podniesieniem gospodarki narodowej ze zniszczeń jakie sprawiła wojna, śmiało możemy powiedzieć sobie, że wieś, że szara lecz wielka armia chłopów odniosła pełne zwycięstwo w wielkiej walce o chleb, w walce z odłogami i szeregiem innych przeciwności, które do niedawna jeszcze groźnie piętrzyły się przed wsią. **W takich to warunkach, w atmosferze dumy, jaką daje poczucie sukcesu, obchodzimy tegoroczne dożynki w Polsce Ludowej.**

Ale to święto — poza samą nazwą — nie ma nic wspólnego z dożynkami, które odbywały się przed laty. **Dziś — są one radosnym świętem chłopa,** nie zaś jak kiedyś butnej klasy obszarniczej. Dziś, jeśli chcesz iść do dworu — idź. Zastaniesz tam swoją dzieciarnię kształcącą się w Szkole Rolniczej, w TUL-u, zastaniesz tam sierociniec, lub inną instytucję społeczną czy oświatową.

Podejdź bliżej i spójrz — na ganku nie widać dumnej postaci wspartej buńczucznie pod bok. **Nie sięgaj do kapelusza, nie zginaj karku w ukłonie: tego, który wymagał czołobitności, nie ma, nie wróci już, nie będzie walił pejczem po cholewie butów.**

Poczekaj, za chwilę rozlegnie się głos dzwonka i na dziedziniec gdzie ście z żoną i córkami — przybrani dla uciechy pańskich oczu w różnobarwne stroje — znosili wieńce — wysypie się za chwilę roześmiany tłum młodzieży wiejskiej.

Tobie myśl nasuwa wspomnienia obrzędów dożynkowych sprzed lat — ta młodzież wzrasta w innych warunkach społecznych, w zdrowej atmosferze i dla niej słowo „dożynki" ma już całkiem inny wydźwięk, właściwe znaczenie.

6 bm. przypada rocznica dekretu PKWN o REFORMIE ROLNEJ — historycznej decyzji rządu ludowego. Święto dożynek na tle tej rocznicy ma swoją głęboką wymowę.

Eswu



Tym dzieciom już nigdy nie zgasi uśmiechu pańskie jarzmo, bo są potomkami wolnych chłopów.

Szkolnictwo rolnicze

w powiecie nowosądeckim

(Od własnego korespondenta)

Szybkie tempo rozwoju przemysłu w Polsce wymaga obecnie bardziej, niż kiedykolwiek, równoległego rozwoju rolnictwa, jako naturalnego zaplecza dla przemysłu, a także w celu zabezpieczenia potrzeb konsumcyjnych mas pracujących i dla jak największego uniezależnienia się od importu zarówno artykułów spożywczych, jak i wielu surowców, które z powodzeniem możemy sami w kraju produkować. Rozwój rolnictwa z kolei, wymaga dostatecznej sieci szkół rolniczych postawionych na odpowiednim poziomie. W tej dziedzinie Nowosądeczczyzna już wyrównuje przedwojenne braki.

Do roku 1939 była w powiecie tylko jedna żeńska Szkoła Rolnicza z jednorocznym kursem. Jednoroczne Szkoły Rolnicze nie wytrzymały próby życia praktycznego. Obecnie w powiecie są czynne: **Wojewódzkie Liceum Hodowlane koedukacyjne w Nowej Wsi, Powiatowe żeńskie Gimnazjum Gospodarstwa Wiejskiego w Marcinkowicach, które jest szkołą rozwojową i w roku przyszłym będzie prowadzić gimnazjum i liceum. Ponadto Gimnazjum Rolniczo - Spółdzielcze dla dorosłych w Chełmcu i 5 gminnych szkół, które z nowym rokiem szkolnym 1948/49 zostają przemianowane na średnie szkoły przysposobienia rolniczego.**

Jak widać z powyższego zestawienia ludność pow. nowosądeckiego ma dość duży wybór jeśli chodzi o szkolnictwo rolnicze. O prowadzeniu tej akcji decydować może tylko frekwencja, **ważne jest, aby wszystkie te szkoły były zapełnione do ostatniego miejsca.**

Dużym ułatwieniem wyboru właściwej szkoły jest różny poziom naukowy wymagany od nowowstępujących. Warunki przyjęcia są następujące: do Nawojowej Gimnazjum Ogólnokształcące lub zawodowe i mała matura, do gimnazjum w Marcinkach i Chełmcu 7 klas szkoły powszechnej i egzamin wstępny. Do Uniw. Lud. w Brzeżnej 7 względnie 6 klas szkoły powszechnej. Odpowiednia selekcja nowowstępujących jest sprawą niemałej wagi.

Trzeba zwrócić uwagę, aby do tych szkół nie wysyłać takich jednostek, które z powodu braku zdolności w nauce nie zostały przyjęte do szkół ogólnokształcących. Należy wybrać ten element, z którego i szkoła i społeczeństwo będzie miało pożytek.

Czterolecie Reformy Rolnej

CZTERY lata temu w życiu chłopa polskiego, w życiu całej wsi polskiej nastąpił wielki przełom historyczny, którego skutki miały w znacznej mierze zmienić strukturę gospodarczą wsi i jej społeczne oblicze.

Cztery lata temu chłop polski wziął w wieczne władanie ziemię; ziemię, która była w rękach obszarników, szlachty i ziemian.

Dekret o reformie rolnej usunął z naszego kraju resztki feudalnych stosunków na wsi, oddał ziemię w posiadanie tych, którzy ją dotychczas uprawiali, którzy przez wieki zraszali ją potem i krwią. Warstwa chłopska przestała być warstwą pariasów, ludzi przeznaczonych jakoby jedynie do wiernopoddańczej pracy na pańskim gruncie, czy na swym nędznym skrawku ziemi. Chłop polski wszedł w życie ogólnonarodowe, jako nowa niespożyta siła, jako **współgospodarz kraju,** który **nie tylko „żywi i broni",** jak mówiło stare hasło chłopskie, **ale również i rządzi.**

Reforma rolna, posiadanie własnej ziemi, uwolnienie się spod moralnej i gospodarczej przewagi dworu i plebanii wymiotło ze wsi, z dusz chłopskich resztki kompleksu niższości. **Chłop śmiało i pewnie wszedł w obręb dworskich zabudowań i do wnętrz pałaców, które zamienił na dziecińce i domy ludowe.** Począł pracować na swoim pewnie i nieustraszenie, jakkolwiek z wielu stron szeptano mu, że to „świętokradztwo", że pan wróci z powrotem, że skończy się wkrótce „chłopska swawola".

Nie pomogło to wiele. W sposób prymitywny **sznurkiem, tyczką czy krokami nawet dzielono pańską ziemię.**

Rozpoczęła się twórcza, pokojowa praca. **Chłopscy synowie i córki zaczęli wydzierać się poza parafialne bariery,** w szkołach średnich i wyższych coraz tłumniej zasiadać zaczęła młodzież chłopska.

Wieś wkroczyła na drogę postępu i rozwoju. Chłop polski wespół z robotnikiem likwidował i burzył resztki starego ustroju, tocząc bezustannie walkę w ciężkich powojennych warunkach **o lepsze jutro wsi polskiej.**

I jakkolwiek polityczny ruch chłopski przechodził w okresie powojennym różne fazy swojego rozwoju, chłop polski w znacznej masie skupiony wokół radykalnego Stronnictwa Ludowego i w szeregach Związku Samopomocy Chłopskiej nie zawrócił z raz obranej drogi. Ostatnie uchwały NKW SL i NKW PSL świadczą o tym najdobitniej. Wieś polska chce być wsią nowoczesną, chce odrobić dawne zaległości i zaniedbania.

J. ORACZEWSKI

NA RYBACKIM MIĘDZYMORZU

Rybackie żniwa — sianokosy na pażęciach — próbne »omłoty«

(Korespondencja własna)

NAJSTARSI mieszkańcy Wybrzeża, kaszubscy rybacy z Helu, Pucka i Jastarni, „Międzymorzem" nazywają najwęższy, liczący trzysta kroków szerokości odcinek półwyspu Helskiego w okolicy Wielkiej Wsi - Władysławowa.

Wąziutki przesmyk lądu, oblany z jednej strony wodami otwartego Bałtyku, z drugiej zaś strony łagodna zatoka Pucka, zwana „Małym Morzem", to istotnie prawdziwe „Międzymorze".

Międzymorze nasze nie jest **małe.** Długość mierzei Hel**skiej** wynosi 35 km, szerokość **od 250 m do 3 km.** Jest tu więc **dość** miejsca dla kilku dużych **wsi, których** mieszkańcy, zaj**mując się** głównie rybołów**stwem,** są przecież i gospodarzami na swej nieurodzajnej, nadmorskiej ziemi. Gospodarstwo rolne Kaszuba z Międzymorza, to bardzo ciekawy, odrębny świat.

BOGACTWEM rolnym mieszkańców Międzymorza jest las. Obszar lasu helskiego wynosi ogółem 1.600 ha. Drogą odwiecznych praw, las na półwyspie Helskim należał do wszystkich mieszkańców tamtejszych osiedli **jako wspólna własność.** Niestety, w czasie wojny drzewostan uległ tak ogromnym zniszczeniom, że na możność korzystania z lasu trzeba będzie czekać jeszcze wiele lat. O paleniu w piecach własnym drzewem rybacy nie mogą teraz marzyć.

Trochę ratuje sytuację fakt, że koło Wielkiej Wsi - Władysławowa i pod Swarzewem znajdują się łąki torfiaste. Dla biedoty z półwyspu wystarcza więc torf. A zamożniejsi rybacy palą w zimie węglem.

Utraciwszy własny las, mieszkańcy półwyspu Helskiego stracili główny pożytek jaki mieli z posiadanej przez siebie ziemi. Bo o rolnictwie na Międzymorzu trudno myśleć. Nawet najbogatsi Kaszubi nie mogą się poszczycić posiadaniem ogródków koło swych porządnych, murowanych domów: wiatr i piasek niszczą każdą roślinę.

Zza czysto wymytych okien wyglądają na ulicę kwiaty w doniczkach. Koło domu, za murowanym z kamieni płotem rośnie wierzba, klon, od słonecznej strony karłowate wiśnie, czy jabłonki. Za ogrodzeniem, zamiast kwiatów i grządek leży drzewo albo sprzęt rybacki. Muszą one wystarczyć za całą ozdobę.

NAJWIĘKSZA wieś na półwyspie, to **Jastarnia.** Od strony Małego Morza ma ona największe na całej mierzei łąki. Obszar ich, razem z małymi pólkami uprawnymi, wynosi około 25 ha. Nadmorska ta łąka, zwana po kaszubsku **„pażęcią"**, to podobnie jak las, **wspólna własność całej wsi.**

Na „pażęci' wypasają się nieliczne, należące do rybaków krowy i owce. Nie bardzo mogą się one upaść na tej nadmorskiej trawie, skoro przed 70 laty proboszcz jastarnieński, ks. **Hieronim Gołębiewski,** autor słynnych **„Obrazków rybackich"**, zamieścił w swym utworze anegdotę o jedynej na całym półwyspie krowie, której trzeba było wkładać zielone okulary dla uchronienia jej przed niechybną śmiercią głodową. Biedne zwierzę jadło piasek, myśląc, że to zielona trawa i tylko dzięki temu dawało się utrzymać przy życiu.

W anegdocie tej nie ma wiele przesady. Trawy na „pażęciach" jest niewiele, tak, że mieszkańcy Międzymorza sprowadzają zawsze dla swego nielicznego inwentarza siano. Najczęściej siano to przywożą z Żuław.

MALUTKIE pólka uprawne, imeszkacy Jastarni przeznaczają zawsze pod ziemniaki. Za nawóz służy zgniła trawa i morszczyny, toteż ziemniaki helskie bywają dobre, jeżeli... nie wyręczy gospodarza wiatr i przed czasem nie wykopie wszystkiego z ziemi. Zdarza się bowiem po sztormie, że wszystkie krzaki ziemniaczane unosi wiatr na morze, a w piasku na polu leżą wykopane ze szczętem ziemniaki.

Zupełnie inaczej przedstawia się rolnictwo u nasady półwyspu Helskiego, w gminach Puck, Swarzewo i Strzelno, które również zaliczają się do Międzymorza. Mieszkańcy tych gmin także są rybakami, ale posiadając gospodarstwa wiejskie zajmują się i rolnictwem i to już w sposób podobny do systemu gospodarowania w innych częściach województwa gdańskiego.

Okolice Pucka, Swarzewa i Strzelna z racji swego położenia należą do najmniej urodzajnych części powiatu morskiego, najbardziej na północ wysuniętego krańca województwa gdańskiego i całej Polski. Mimo niepomyślnych warunków geograficznych, powiat ten **wyróżnia się dobrym zagospodarowaniem.** Zasługa to w pierwszym rzędzie **uspołecznienia i uświadomienia politycznego tutejszych mieszkańców.** Dzięki temu **powiat morski nie ma w ogóle odłogów,** w realizacji podatków zajmuje w województwie gdańskim **pierwsze miejsce,** przoduje we współzawodnictwie pracy wśród młodzieży zrzeszonej w Przysposobieniu Rolniczo-Wojskowym.

REJON Pucka i Swarzewa, który w wędrówce po Międzymorzu odwiedzamy, w tym roku ma **znakomite urodzaje.** Żyto skoszono w 100 procentach. Próbne omłoty wykazały plon **ponad 14 kwintali z hektara,** podczas gdy w zeszłym roku zebrano zaledwie po 8 kwintali. Zysk tegoroczny wynosi 100 procent.

Tak samo pomyślnie wypadł zbiór jęczmienia i owsa. Pszenicy tu prawie wcale nie sieją, bo nie udaje się w ostrym nadmorskim powietrzu. Za to wyniki w uprawie żyta są bardzo dobre.

Gminy w powiecie morskim przystąpiły do współzawodnictwa w zakresie **hodowli bydła, wydajności mleka, uprawie roślin przemysłowych,** ale te rzeczy są dla mieszkańców mało urodzajnego Międzymorza niedostępne. Odbywają się tu za to **eksperymenty w uprawie lnu** i niektórych ziół leczniczych.

JEŻELI uprawa ta w tym roku da zadowalające wyniki, Międzymorze wzbogaci się o nowe gałęzie uprawy. Wydajność roli w tych okolicach jest maksymalna, w dużej mierze dzięki dobrze zorganizowanemu przez Związek Samopomocy Chłopskiej — **Ośrodkowi Maszynowemu** w Krkowie.

Maszyny rolnicze wykonują tu roboty, których nie można by było wykonać inaczej, bo Międzymorze posiada bardzo mało koni.

Obecny stan rolnictwa na Międzymorzu jest — w stosunku do warunków tych okolic — bardzo dobry. Mieszkańcy półwyspu Helskiego zajmują się przede wszystkim rybołówstwem, pracą w wędzarniach ryb i zakładach szkutniczych, wykorzystują równocześnie jak mogą swoje małe gospodarstwa rolne.

Jest to zasługą ich uspołecznienia i wyrobienia obywatelskiego. (as)

Dobre ziarno - duży plon

W walce o podniesienie produkcji rolnej jednym z głównych środków zwiększenia plonu z ha — jest stosowanie w gospodarstwach chłopskich doborowego ziarna siewnego.

Siejąc doborowym ziarnem otrzymujemy na ha od 20 — 30 kg oszczędności w nasionach, zwiększamy plon od 2 — 3 q. zboża na ha, a tym samym powiększamy o wiele milionów złotych dochód naszej gospodarki narodowej.

Zasiew ziarnem dobrze oczyszczonym daje:

1) oszczędność nasienia.

2) zapobiega zachwaszczaniu pól,

3) podnosi jakość i ilość plonów.

Każde gospodarstwo ma możność oczyszczać swe ziarno siewne w Ośrodku Maszynowym przy Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej lub u sąsiadów na mocy dekretu o pomocy sąsiedzkiej.

W jakim stopniu chwasty obniżają plon, wykazuje przeprowadzone doświadczenie w Zakładzie Doświadczalnym w Poświętnem, a mianowicie: bez walki z ognichą zebrano **13,7 q ziarna z ha,** przy walce z ognichą — **16,5 q ziarna z ha.**

Zależnie od warunków klimatycznych i glebowych stosujemy najlepsze odmiany zbóż ozimych, do których należą żyta: Ludowe, Zelandzkie, Dańkowskie, Włoszanowskie, Pułaskie i odmiany pszenicy: Graniatka Dańkowska, Kleszczeńska Biała, Ostka Mikulicka, Eka i Ostka Grubokłosa.

Jakie odmiany żyta i pszenicy są najlepsze dla warunków miejscowych doradzą instruktorzy Związku Samopomocy Chłopskiej.

Na sezon jesienny b. r. zostało przydzielone 30.000 ton doborowych i kwalifikowanych zbóż ozimych.

W ziarno siewne zaopatrujemy się w Spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej drogą wymiany: za 110 kg ziarna własnego otrzymujemy 100 kg ziarna doborowego.

Zboże siewne możemy nabywać w Spółdzielniach również i za gotówkę. Kredyt na ziarno siewne mogą otrzymać gospodarstwa małoi średniorolne w najbliższej Komunalnej Kasie Oszczędności.

Rolnik, który zaprawia ziarno siewne, wie, że głownia, śniedź lub rdza nie pozbawią go dobrego urodzaju. Przeprowadzone doświadczenia w Zakładzie Doświadczalnym w Poświętnem stwierdzają, że:

plon z 1 ha pszenicy bez zaprawiania wynosił 15,5 q,

plon z 1 ha pszenicy przy zaprawie mokrej formaliną wynosił 22,4.

plon z 1 ha pszenicy przy zaprawie suchej Germisanem wynosił 27,1.

Stańmy do współzawodnictwa w stosowaniu doborowych odmian w czyszczeniu i zaprawianiu ziarna siewnego. Współzawodnictwo zwiększy nasze plony.

Do współzawodnictwa pracy niech staną Ośrodki Maszynowe oraz gromady i gminy.

Pamiętajcie, że wszelkich informacji udziela gminny instruktor Związku Samopomocy Chłopskiej.

BLASKI I CIENIE

wsi beskidzkiej

ZAWOJA, leżąca u stóp Babiej **Góry** — najwyższego szczytu Beski**dów,** jest stałym miejscem wycie**czek.** Setki pieszych, dziesiątki samochodów, motocykli, czy rowerów przewija się szosą każdego lata. **Nic** więc dziwnego, że **stan drogi jest największą troską** gospodarza **gminy.** Nie do przebycia w deszcze, ciężka również w piękną pogodę wskutek tumanów pyłu wapiennego i wybojów.

W trzyletnim planie inwestycyjnym znalazła się również i paląca sprawa dróg. Przy opracowywaniu budżetu państwowego przewidywane są subwencje, które po uchwaleniu przez Sejm realizuje się, przekazując miliardowe sumy poszczególnym województwom na budowę i odbudowę dróg.

Tak przedstawia się sprawa w teorii.

A w praktyce?

Na odbudowe 12 km drogi Maków—Zawoja przeznaczono sumę 3,5 miliona zł, ale... **do Zawoi nie doszła ani jedna złotówka.** Mimo to robotnicy drogowi zwieźli 50% przewidzianego na reperację drogi kamienia. Wreszcie roboty stanęły bo mimo niejednokrotnych monitów w Wadowicach, **pieniądze utknęły gdzieć po drodze.**

Jeżeli chodzi o drogi gminne odbudowywane szarwarkiem, reperacje odbywają się szybko i bez trudności. Wykonano już **30 km dróg oraz 70 przepustów i mostów.**

Z tą sprawą łączy się po macoszemu potraktowana przez krakowski wydział P. K. S.-u komunikacja.

Zawoja jest najpiękniejszym letniskiem podkrakowskim. Przed wojną przybywało tu do 12 tys. letników. Dojazd był bezpośrednio autobusem i z Krakowa i z Makowa! **Dziś ta prześliczna miejscowość jest odcięta od świata.** 15 km od Makowa Podhalańskiego trzeba albo przejść spacerem, albo wynająć furkę za 1.200 — 1.500 zł. Wprawdzie jakaś rzekoma spółdzielnia z Krakowa puściła stary gruchot, lecz obsługa najchętniej urzędowała w knajpie. Po kilkunastu dniach gruchot rozleciał się z niewielką szkodą dla przyjezdnych.

Wszyscy stykający się z zagadnieniami wsi wiedzą doskonale, jaką rolę odgrywa Przysposobienie Rolniczo-Wojskowe. **Znany jest również entuzjastyczny stosunek młodzieży wiejskiej do P. R. W.** Tym bardziej przeto karygodne jest lekceważenie zapału młodzieży; lekceważenie, jakie okazała albo powiatowa komenda P. R. W. w Wadowicach, albo wojewódzka w Krakowie. Młodzież wstępująca w szeregi P. R. W. winna mieć własne umundurowanie. 68 ochotników z Zawoi złożyło pieniądze we wrześniu 1947 r. W sierpniu r. b. pieniądze chłopcom zwrócono, bo... **mundurów zabrakło.** Organizacja rozwiązała się.

Niejednokrotnie na łamach całej prasy krajowej poruszano sprawę niespołecznego nastawienia lekarzy. Dziś, gdy troską państwa jest zapewnienie ludności wiejskiej racjonalnej opieki lekarskiej, **niektórzy lekarze traktują wieś jako „kopalnię złota".** Tak jest i w Zawoi. **Jeden lekarz na 7.200 mieszkańców to stanowczo za mało.** Obecny lekarz niezależnie od obowiązków jakie pełni z ramienia Ub. Społ. i gminnego ośrodka Opieki Społecznej jest przede wszystkim nastawiony na praktykę prywatną. **Ceny porad prywatnych wahają się od 1.000 — 3.000 zł** wbrew obowiązującej taksie lekarskinej: 500 zł i 1000 — za wyjazd do chorego.

Gminny wydział opieki społecznej posiada punkt opieki nad matką i dzieckiem, w którym kobiety karmiące i ciężarne są dokarmiane. Punkt skupia 208 dzieci i 93 podopiecznych.

Powojenny brak nauczycieli szczególnie odczuwa wieś. Należy tu i Zawoja. **Gmina liczy 6 szkół:** 2 siedmioklasowe, 2 cztero- i 2 sześcioklasowe. Na 6 szkół brak do kompletu sześciu sił nauczycielskich. Jest to poważny mankament przeciążający nadmiernie pracujący personel, osłabiając tym jego wydajność.

Miłą niespodzianką jest zarówno **stała biblioteka,** składająca się przeważnie z darów, a więc książek różnorodnej wartości, jak i **ruchoma biblioteka** zorganizowana przez krakowski wojewódzki wydział kultury i sztuki.

Tu są książki czołowych pisarzy polskich i zagranicznych. **Biblioteka cieszy się powodzeniem wśród młodzieży wiejskiej,** co jest jasnym dowodem, że czytelnictwo na wsi wypływa ze szczerego zainteresowania. Lecz i tu jest wielkie „ale". **Jest nim wynagrodzenie bibliotekarki, pobierającej... 1000 zł miesięcznie!** Nie potrzeba zestawiać połączenia z biurokratyczną epidemią statystyk, formularzy, załączników, a nawet rodowodów abonentów — dosłownie po cztery blankiety do każdej książki, by rzucił się w oczy kontrast z wynagrodzeniem. Ludzie pracujący na tych placówkach muszą być entuzjastami samej idei. Jest nią bibliotekarka **Olga Miszkowska.**

Wielu jeszcze ludzi wartościowych znaleźć można w Zawoi, ludzi, którzy pracą swoją przyczyniają się do rozwoju wsi. Lecz praca ich nie byłaby może tak skoordynowana i racjonalna, gdyby nie kierował nią gospodarz gminy — **wójt Zając.**

H. Pucińska

Rozwój „Spółdzielni Uczniowskich" w Wielkopolsce

19.885.750 zł obrotu i 2028.825 zł nadwyżek

Warto zaznajomić społeczeństwo z dorobkiem młodzieży wielkopolskiej w 1947/48 r. w „Spółdzielniach Uczniowskich". Młodzież prowadziła akcję handlową w sklepikach szkolnych i prace wytwórcze, usługowe oraz akcję społeczną i kulturalną, a nawet samopomoc koleżeńską.

W 1947/48 r. było w woj. poznańskim na 2.934 szkół 827 „**Spółdzielni Uczniowskich**" o typie handlowo-wytwórczym. Kasy Przezorności liczyły 50.815 członków. Wyróżnia się specjalnie pow. jarociński z 71 SU i 5.200 członkami oraz pow. kolski z 41 SU i 2.900 członkami. Na 95 szkół w Poznaniu przypadało 40 SU z 3.430 członkami.

Wszystkie SU prowadziły sklepiki szkolne, a oprócz tego 72 świetlice, 36 bibliotek, 56 spółdz. kursów koresp., 187 ogródków szkolnych, 58 hodowli, 5 fryzjerni, 18 introligatorni, 17 innych warsztatów pracy, 257 zbiornic ziół i 242 zbiornic odpadków, 48 kuchni dożywiania, 38 sekcyj sportowych i 164 samopomocy koleżeńskich. W 155 SU znajdował się komplet ksiąg handlowych, reszta prowadziła tylko księgę kasową i sklepikową.

Suma obrotów we wszystkich SU w r. 1947/48 wynosiła 19.885.750 zł, suma czystych nadwyżek 2.028.825 zł.

Związek Rewizyjny Sp. R. P. na Okręg Poznański prowadził osobno kursy i konferecje dla opiekunów i instruktorów SU oraz wykłady na rejonowych konferencjach nauczycielskich.

W porównaniu z r. 1946/47 ilość SU wzrosła o 100 proc. jednakże poziom ich nie jest jeszcze zadowalający. To co zrobiono należy przypisać ofiarnej i bezinteresownej pracy nauczycielstwa.

Byłoby bardzo wskazane, by Min. Ośw. wynagradzało osobno nauczycieli - opiekunów SU choćby z tych względów, że nauczycielstwo jest przeciążone pracą zawodową i obywatelską a jego pobory nie wystarczają na skromne utrzymanie.

W. S.

Wieś wielkopolska winna zwiedzić WZO

Wystawę Ziem Odzyskanych winna zwiedzić nie tylko ludność miasta ale również i wieś wielkopolska, a szczególnie członkowie ZSCh, młodzież i kobiety.

Termin wycieczek na W.Z.O. z woj. poznańskiego został ustalony na czas od 27 września do 3 października br.

Zgłoszenia winny być kierowane do „Orbisu" co najmniej na dwa tygodnie przed wyjazdem, a więc do 15 bm. Należy ukończyć wcześniej organizowanie wycieczek w powiatach i nadsyłać wykaz osób które wezmą udział w wycieczce, do „Orbisu" w Poznaniu, a kopie, do Zarz. Oddz. Woj. ZSCh w Poznaniu ul. Grottgera 4.

Po zgłoszeniu „Orbis" zawiadami komitet o terminie wyjazdu względnie w razie nieosiągnięcia potrzebnej ilości osób do pociągu specjalnego, może w każdej chwili odprawić jako oddzielną grupę.

Pod adresem Zarządu kina

Jedyne Kino w Obornikach „Muza" może pomieścić szczupłą ilość osób.

Kolejki czekających za biletami są normalne, jak zresztą wszędzie. Nie wszyscy mogą film oglądać bo biletów nie starczy, ale można by wprowadzić pewne udogodnienie za miast 4 razy w tygodniu wyświetlać film codziennie. Podwoić liczbę seansów w dni powszednie. a w niedzielę wyświetlać film na 3 seansach byłoby choć w części udogodnieniem dla mieszkańców, pragnących spędzić 2 godziny na godziwej rozrywce. (R)

Powiat gnieźnieński obchodził uroczyście dożynki

Pow. Z. Ch. w Gnieźnie zorganizował uroczystości dożynkowe. Po mszy św. w Bazylice św. Wojciecha uformował się pochód, który skierował się ulicami miasta na Dalki, gdzie rozpoczął się właściwy obchód.

Uroczystości zagaił prezes Pow. Z. S. Ch., Kubiaczyk.

Dalszym punktem obchodu były popisy młodzieży wiejskiej okolicznych gromad i majątków P. N. Z. złożyły się na to tańce, śpiewy, inscenizacje i dialogi. Występowały 23 zespoły. Kierował nimi prof. Szulc i Podwatrasiewicz.

Po tej części programu nastąpiło wręczenie wieńców dożynkowych przedstawicielom władz i partii politycznych, po czym Komisja Sędziowska dokonała premiowania wozów i zespołów.

Pierszą nagrode otrzymały P.N.Z. z Żydowa za pomysłowo przystrojony wóz, drugą gromada Piekary. Pierwszą nagrodę za najlepiej wykonane słuchowisko otrzymały dzieci z ochronki gromady Obora. Po części artystycznj odbyła się na Dalkach zabawa ludowa, która trwała do późnej nocy. (k)

Ziemia opowiada o tym co było dawniej

W jednym z ciekawych miejsc wykopaliskowych na terenie Wielkopolski jest cmentarzysko prasłowiańskie w Wymysłowie (pow. Gostynin). Prace są prowadzone pod kierunkiem przedstawiciela Muzeum Prehistorycznego w Poznaniu.

W notatkach archiwalnych Muzeum istniała wzmianka o możliwości dokonania interesujących odkryć na tym terenie, jednak na cmentarzysko natrafiono przypadkowo, podczas wydobywania piasku.

Na cmentarzysku odkryto ponad 200 grobów z okresu między V wiekiem przed Chrystusem, a IV po Chrystusie. Oprócz „popielnicowych" i „stosowych" natrafiono również na groby „szkieletoweü'. Te ostatnie świadczą o napływie w IV wieku po Chrystusie nowych plemion z południa, które nie miały zwyczaju palić umarłych.

Znalezione naczynia gliniane, wytłaczane i bardzo rzeźbione wskazują na kontakty handlowe mieszkańców tych rejonów z prowincjami rzymskimi.

Doskonały stan szkolnictwa podstawowego w powiecie kępińskim

Na wystawie — „Kępno w 3 letnim Planie Odbudowy" — można było przekonać się z cyfr i wykresów o wielkim rozroście szkolnictwa w powiecie. Przed wojną było tutaj 5 7-mio klasowych szkół powszechnych. obecnie mamy ich 21.

Porównując te dwie cyfry. widzimy więc, jak wielkie sumy łoży Polska Ludowa na oświatę.

Niech powiat kępiński będzie przykładem tego co zrobiono w tej dziedzinie. Wybudowano 3 nowe gmachy szkolne, wyposażono 97 sal w nowoczesne meble. Wszystkie szkoły posiadają dostateczną ilość pomocy naukowych i biblioteki szkolne.

Przedszkoli w pow. kępińskim mamy 23. Z tego 21 przedszkoli wiejskich.

Dorobek w dziedzinie szkolnictwa zawdzięcza powiat w pierwszym rzędzie nauczycielstwu. samorządowi i obywatelskiemu stanowisku Kół Opieki Rodzicielskiej. (sz)

Reprezentacyjna scena Wielkopolski przed nowym sezonem teatralnym

Dyrekcję Teatru Polskiego w Poznaniu obejmuje w zbliżającym się sezonie znany teatrolog — Wilam Horzyca, dotychczasowy dyrektor teatrów w Bydgoszczy i Toruniu. Zespół artystyczny reprezentacyjnej sceny Wielkopolski został powiększony do blisko 60 osób. Wiąże się to z planami teatru, który będzie odtąd dawał systematycznie przedstawienia w większych miastach Wielkopolski.

Reżyserami teatru będą Stefan Drewicz i Małkowska. oraz gościnnie Leon Schiller i Frycz. Dekoracje projektować będą Kosiński z Krakowa. Kalinowski z Łodzi i Torwirt z Torunia.

Inauguracja sezonu nastąpi w pierwszych dniach października. Repertuar przewiduje jeden z utworów Słowackiego (w związku z setną rocznicą śmierci poety), „Wilki w nocy" — Rittnera, „Bolesława Śmiałego" — Wyspiańskiego, „Majora Barbarę" — Shaw'a, „Sen Nocy Letniej" — Szekspira, „Krwawe Gody" — Lorci, sztuki Tołstoja, Szaniawskiego i innych. Ma też być wystawione jedno z wielkich widowisk ludowych „Krakowiacy i Górale" — Bogusławskiego lub „Wesele na Kurpiach". Ciekawym eksperymentem będzie projekt wystawienia sztuki wybitnego pisarza chińskiego Hsiunga pt. „Pani wdzięczny strumyk".

Lekkoatleci Poznania na prowincji

Zarząd POZLA przystąpił do propagowania lekkiej atletyki na prowincji przez wysyłanie swych czołowych zawodników do poszczególnych miast. Ostatnio odbyły się zawody propagandowe w Kępnie, które zgromadziły ponad 2 tys. publiczności. Wykazały one, że prowincja dysponuje doskonałym materiałem ludzkim. W przyszłym tygodniu zawitają zawodnicy poznańscy do Gniezna, celem rozegrania tam zawodów z reprezentacją miasta.

Co warto zobaczyć w Poznaniu?

TEATRY:

PAŃSTW. TEATR POLSKI —komedia Hennegnina i Vebera — „Co dziennie o piątej", godz. 19.30.

TEATR NOWY — „Człowiek za burtą", godz. 19.30.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA — „Krawiec w zamku", godz. 20.00.

TEATR WIELKI — „Szczęśliwe dni", godz. 19.30. Gościnne występy zespołu artystów Państw. Teatru Polskiego w Warszawie.

KINA:

APOLLO — „Czarodziejskie ziarno", godz. 16.00, 18.00 i 20.30.

BAŁTYK — „Życie Emila Zoli", godz. 15.30, 18.00 i 20.30.

MUZA — „Bolero", godz. 16.00. 18.00 i 20.00.

RIALTO — „Pościg", godz. 16.30. 18.30 i 20.30.

WARTA — „Zamieć śnieżna", godz. 16.30, 18.30 i 20.30

WARTA — Program Aktualn. nr 23, godz. 11.00, 12.00, 13.00 i 14.00, w niedzielę od godz. 10.00, 11.00, 12.00 i 13.00

CYRK pod dyrekcją Din Dona, ul Ratajczaka, przedstawia codziennie o godz. 20.00, w sobotę i w niedzielę o godz. 16.30 i 20.00.

„Warta" — ZZK w boksie

Z wielkim zainteresowaniem oczekuje Poznań spotkania pięściarskiego o drużynowe mistrzostwo okręgu pomiędzy ZZK Poznań i „Wartą". W meczu tym dojdzie do kilku ciekawych pojedynków. W wadze muszej spotka się mistrz juniorów Liedtke z mistrzem Polski Kasperczakiem. w lekkiej Ratajczyk stoczy walkę z dwukrotnym mistrzem juniorów Kaźmierczakiem. w półciężkiej Franek walczyć będzie z Gładysiakiem, który ostatnio wybitnie się poprawił.

Cały dochód dla Stolicy

Zarząd Yacht - Klubu wielkopolskiego postanowił przekazać na odbudowę Warszawy całkowity dochód z biletów wstępu na pierwsze powojenne międzyklubowe mistrzostwa regatowe Polski.

Kto może coś powiedzieć o blokowej z Rawensbruck

W Prokuraturze Sądu Okręgowego w Lesznie Wielkopolskim toczy się dochodzenie przeciwko blokowej obozu koncentracyjnego w Ravensbrück — Wandzie Urbańskiej, która znęcała się nad więźniami i przeznaczała je do komór gazowych.

Osoby, posiadające jakiekolwiek wiadomości o wyżej wymienionej proszone są o zgłaszanie się do Prokuratury Sądu Okręgowego w Lesznie Wielk. pokój Nr 218.

Sąsiedzka pomoc

Ob. Jabłońskiemu z Lubiszyna spaliły się budynki wraz ze zbiorami. Nie zostało mu nic.

Dobrzy sąsiedzi nie pozwolili mu jednakże ginąć z głodu. Zaraz więc następnego dnia po pożarze przyszli mu z pomocą.

Sąsiednia gromada Tarnów. przysłała mu wysoko załadowany, drabiniasty wóz zboża.

To się nazywa pomoc. Wszędzie tak być powinno.

Nad Wartą

WRACAJĄ CENNE EKSPONATY DO MUZEUM WIELKOPOLSKIEGO

W Berlinie udało się odnaleźć część zbiorów Muzeum Wielkopolskiego, wywiezionych przez okupanta. Są to nadzwyczaj cenne eksponaty z dziedziny rzemiosła artystycznego oraz obrazy, zarówno ze zbiorów Muzeum Wielkopolskiego jak i Muzeum im. Mielżyńskich w Poznaniu. (o)

POWSTAŁO NOWE KOŁO LIGI LOTNICZEJ

W Ostrowie odbyło się zebranie organizacyjne Kolejowego Koła Ligi Lotniczej. W skład zarządu Koła Ligi wybrano Ob. ob: **St. Garbacza. Ign. Lisa, Cz. Nowaka i St. Wolniaka.** (o)

NAJLEPSZY ZESPÓŁ ŚWIETLICOWY BĘDZIE GRAŁ DLA WARSZAWY

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych organizuje w związku z miesiącem zbiórek na rzecz odbudowy Warszawy wyjazd w teren woj. poznańskiego najlepszego zespołu świetlicowego Wielkopolski, z fabryki H. Cegielski. Amatorzy Cegielskiego zdobyli 1 nagrodę na Woj. Konkursie Zespołów Świetlicowych w br. (n)

ZA 34 MILIONY ZŁOTYCH REMONTUJĄ PIŁĘ

W Pile odremontowano dotychczas 60 domów za 14 mil. zł. Do 1 października br. jest przewidziany remont dalszych budynków za 6 mil. zł, a w przyszłym roku za 14 mil zł. Ze zniszczonych terenów usunięto 38 tysięcy metr. sześciennych gruzu. (x)

WYSTAWA ZIEMI KROTOSZYŃSKIEJ

Od 26 bm. do 3 października odbędzie się w Krotoszynie z inicjatywy Pow. ZSCH „Wystawa Ziemi Krotoszyńskiej". Terenem wystawy będą ogrody i Dom Chłopa. Ma ona zabrazować dorobek i osiągnięcia powiatu w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i oświatowej. Na zakończenie odbędą się wielkie dożynki powiatowe. (x)

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel. Red. 90-40. nocny 45-69. Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Drobne — po zł 30 za wyraz (minimum 300 zł): poszukiwania pracy zł 15 za wyraz (minimum 150 zł).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto P. K. O. Oddz. Poznań nr V-5626, Oddz. Poznań Bank Gosp. Spółdzielczego nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia NKW SL. Warszawa Skolimowska 5

B-32011

Kurs radiowy
dla pracowników świetlicowych

Wydział Kulturalno-Oświatowy przy Zw. Zaw. Pracowników Przem. Chem. urządza w czasie od 14 września br. do dnia 30 kwietnia 1949 r. kurs radiowy dla pracowników świetlicowych. Kurs ma obejmować dwa wykłady 15-minutowe tygodniowo, nadawane w godzinach wieczornych, oraz 2 audycje 25-minutowe miesięcznie przeprowadzane z zespołami świetlicowymi lub transmitowane ze świetlic.

Audycje ilustrować będą omawiane na kursie — formy pracy świetlicowej.

Kurs obejmie zagadnienia oświatowe, wychowawcze, organizacyjne, polityczne i inne.

RADIO

WTOREK, 7 WRZEŚNIA

6.00 Syg. czasu. 6.05 Gimn. 6.15 Dziennik. 6.30 Muz. 7.00 Wiad. 7.05 Przegl. prasy. 7.12 Muz. 7.20 Porad. gosp. dom. 7.30 Muz. 8.20 Powieść. 8.35 Muz. 8.55 Inform. 9.00 Skrz. 12.00 Dziennik. 12.25 Pieśni. 12.45 „Jesienne prace w pasiece i przygotowanie jej na zimę", pog. 13.00 Konc. rozrywk. 13.45 Komp. tyg. 15.30 Zegar kuka. 15.50 Skrz. 16.00 Dziennik. 16.20 „Polskie grody", pog. z Poznania. 16.30 „Na swojską nutę". 17.00 „Żołnierz Samochwał". 17.45 „Gra w szachy". 18.00 „Mówi WZO". 18.05 Konc. z Krakowa. 18.45 „Jak zostałem pisarzem". 19.00 Muz. lekka. 19.30 „Emancypantki" 19.45 Muz. symf. 20.00 „Józef Beck — grabarz Polski". 20.15 Aud. dla górników. 20.58 Kom. meteor. 21.00 Dziennik. 21.50 Skrz. techn. 22.00 Muz. tan. 22.45 „Sylw. warsz. 23.00 Wiad. 23.10 Muz. tan. 23.30 Hymn.

**

Audycje dla wsi

7 bm. w programie ogólnopolskim usłyszymy o godz. 12.45 fachową pogadankę Starego Rolnika p. t. „Znaczenie łubinów w gospodarstwie i ich zbiór" oraz gawędę Marcina Sochy „Przypomnienie gospodarskie na bieżący tydzień".

8 bm. o godz. 12.45 wygłoszone będzie „Prawo dla wsi" w opracowaniu mgra H. Fijałkowskiego oraz inne wiadomości dla wsi.

9 bm. o godz. 12.45 pogadanka Starego Rolnika p. t. „Drenowanie kreciе" oraz „Z frontu rolniczego" o godz. 16.30 zespół T. Wesołowskiego odegra melodie ludowe.

Czytajcie
PRASĘ LUDOWĄ

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

ZGUBY

TAJEMNICA »JEDYNEJ«

Była u nas wczoraj w fabryce wycieczka, złożona z Chińczyków, przedwczoraj zaś intelektualiści francuscy i pani Cotton. Czesi i Bułgarzy to chyba odwiedzają nas co tydzień — mówi z dumą dyrektor warszawskiego „Wedla". **Rubinek.**

Goście zagraniczni, którzy odwiedzają fabrykę czekolady, z zachwytem mówią nie tylko o produkcji, lecz także **o wspaniałych warunkach pracy robotnika**, czystych, widnych, przewiewnych salach, o wszystkich zdobyczach socjalnych, higienie i bezpieczeństwie pracy.

LUKSUS PRZY PRACY

W fabryce Wedla pracuje 1.199 **robotników**, w tym 698 kobiet ale zwiedzając męskie i damskie łaźnie fabryczne odnosi się wrażenie, że przeznaczone są one **dla wielu tysięcy osób.** Dość powiedzieć, iż w łaźniach tych są nawet specjalne sale, przeznaczone tylko do mycia nóg, nie mówiąc już o wannach, prysznicach i tp.

Czyste i ślniące szatnie damskie i męskie robią wrażenie wielkich sal teatralnych. **Rzędy dwuosobowych szafek stalowych,** lśniących czystością, stoją od siebie w odległości 6 metrów.

Wszyscy bez wyjątku robotnicy fabryki posiadają **kompletną i nową odzież ochronną.** Kobiety otrzymują po trzy fartuszki z czepkami, a pracujące przy owocach również i gumowe rękawiczki. Mężczyźni — spodnie, bluzy, czepki, a jeśli trzeba i fartuchy gumowe i gumowe obuwie dla zatrudnionych w wodzie.

Robotnicy pozostają stale pod opieką **specjalnej komisji higieny i bezpieczeństwa**, wyłonionej spośród pracowników fabryki.

W PRZEDSZKOLACH I ŻŁOBKU

Fabryka posiada **dwa przedszkola:** jedno dla dzieci od lat 3 do 5-ciu, drugie od lat 5 do 7-miu.

Jest godzina poobiednia. Robotnicy, po zjedzeniu obiadu w **najpiękniejszej chyba stołówce, ozdobionej wspaniałymi freskami** powrócili do pracy. Dzieci ich w przedszkolach leżą na małych, wygodnych leżakach, słuchając głośno czytanej książki. **Kilku** z malców **śpi, uśmiechając się przez sen.** W dwóch salach żłobka jest tak biało, lśniąco i czysto, że każdy najdrobniejszy pyłek byłby tu rażącym dysonansem i tak widoczny, iż wszystkie biało ubrane panie, opiekujące się 21 dzieci, na pewno rzuciłyby się razem zrobić porządek.

W długim korytarzu, połączonym szklaną ścianą ze żłobkiem, siedzą za stołem kobiety. Są to **robotnice** w ciąży, które **przyszły tu na specjalne dokarmienie.**

Obok żłobka, który posiada mikroskopijną łaźnię oraz szatnię, znajduje się **ambulatorium, gabinety lekarzy i kwarcówka.**

W świetlicy, gdzie po pracy zajma się nauką lub godziwa rozrywką robotnicy, rano gromadzi się młodzież szkolna. Fabryka ma **własną salę teatralną, trzy pianina, jeden fortepian, orkiestrę dętą, a nawet balet, złożony z 25 osób.**

Znany w Warszawie klub sportowy „Rywal" — to klub fabryczny. Członkowie tego klubu osiągnęli wiele znakomitych wyników, a ostatnio pracownik Wedla, **Rokita** — zapaśnik, zdobył złoty medal na Igrzyskach Związków Zawodowych.

Produkcja czekolady to nie tylko — jak zdawałoby się laikowi — ciągłe mieszanie w olbrzymich kotłach kakao z cukrem. Tajemnica „Mlecznej" czy „Jedynej" polega głównie na odpowiednim przegrzaniu czekolady. I dlatego nie we wszystkich salach fabrycznych panowałaby znośna temperatura, zwłaszcza latem. Na szczęście **działają znakomite wentylatory,** gdzieniegdzie w postaci olbrzymich rurpaszczy metalowych, wsysających lub wypuszczających powietrze tak, że w wedlowskich salach panuje przyjemny klimat, jest czyste powietrze, zaprawione tylko nieco drażniącym lekko w nos przybysza zapachem pyłu kakaowego.

Ale robotnicy i robotnice nie czują tego pyłu, tak, jak nie czują żadnego pociągu do wyrabianych tu wspaniałości. Nawet młode panienki patrzą z **niezwykle obojętną miną** na leżce przed nimi w stertach znakomite czekoladki. **Najadły się do syta podczas pierwszych dwu dni pracy w fabryce.** Może za bardzo do syta...

MAJĄC WSZYSTKIE ZDOBYCZE...

Nic dziwnego, iż wedlowscy pracownicy mając do dyspozycji wszystkie zdobycze socjalne, które Polska Ludowa ofiarować może swej warstwie przodującej — robotnikom, pracują znakomicie. Dość powiedzieć, iż **fabryka Wedla już w dniu 25 sierpnia wykonała roczny państwowy plan produkcji.**

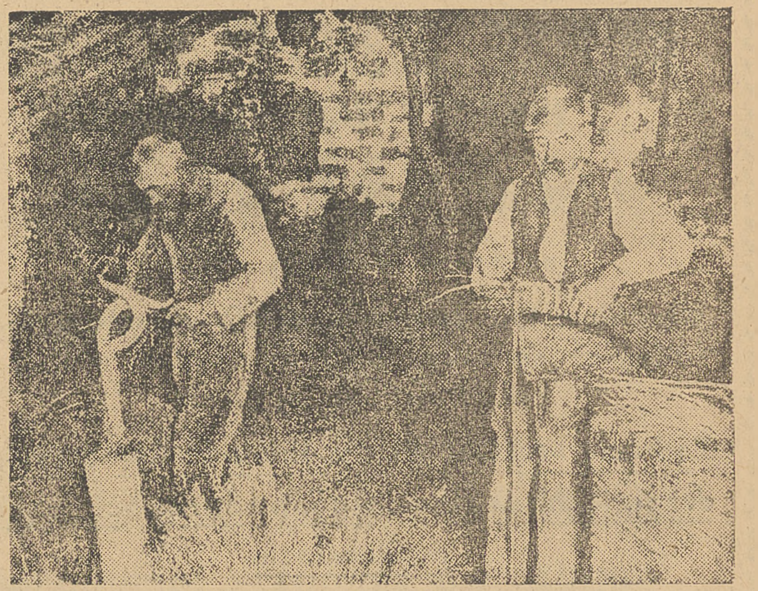
Współzawodnictwo pracy, choć nie ujęte w ramy żadnej organizacji od dawna opanowało fabrykę. O przodownicy pracy Janinie Sasin czy **majstrze Góreckim,** który swym wynalazkiem dał fabryce wielotysięczne oszczędności, wszyscy koledzy mówią chętnie i z szacunkiem.

Miotły, miotły



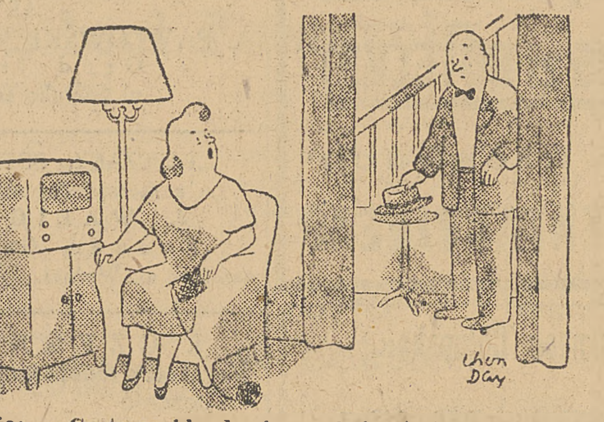
Na angielskiej Isle of Man kwitnie chałupniczy przemysł wyrobu mioteł. Oto jeden z fragmentów produkcji: gilotynowanie (wyrównywanie) gotowych mioteł.

* * *



Początkowe stadium produkcji mioteł na Isle of Man: wiązanie mioteł.

W dobie telewizji



Żona do męża: — Co to za blondynka, z którą tańczyłeś na zabawie ogrodników?

— A... a skąd wiesz?

— Transmitowali ją przez radio...

Z własnej praktyki

Jak wytępić szczury?

Ludzie rozmaitych środków używają na wytępienie szczurów; nie wszystkie jednak prowadzą do celu. Za najskuteczniejszy ze swej strony uważam zwyczajny łopian (łopuch), rosnący w wielkiej ilości w pobliżu domów, stodół i szop.

Zbiera się zupełnie dojrzałe już nasienie łopianu i zatyka się nim wszystkie otwory i szczeliny, którymi dostają się szczury. Po takim eksperymencie, znikną one niezawodnie.

Jak wiadomo, szczury są bardzo łakome na siemię lniane, słonecznikowe i konopne, nie pomogą tu żadne schowki i zabezpieczenia, ani nawet zawieszanie worków na sznurkach. Szczur dostanie się po sznurku i worek przegryzie.

Pomoże tu tylko obwijanie sznurka łopuchem.

St. Śnieżyński,
wieś Skawina, pow. Wadowice.

SPORT

Węgrzy na kortach Warszawy

W Warszawie na kortach Legii rozpoczęło się spotkanie międzynarodowe w tenisie Budapeszt — Warszawa. Barw Budapesztu bronią: **Szigetti, Katona, i pani Erdoedi.** Warszawę/ reprezentują: **Sknoecki, Bełdowski i Jadzia Jędrzejowska.**

Rozegrane spotkanie Katona — Bełdowski, zakończyło się zwycięstwem Węgra 4:6, 4:6, 6:2 i 6:3. Bełdowski spotkanie to mógł wygrać, jednak zawiodła u niego kondycja i w trzech ostatnich setach trzymał się niepotrzebnie w głębi kortu zamast więcej atakować przy siatce. Katona jest bezwzględnie dużym talentem i zaprodukował piękne zagrania, jednak do gracza dużego kalibru — jak to został zareklamowany — brak mu jeszcze bardzo wiele

W pierwszych dwóch setach Bełdowski często chodzi do siatki, gdzie ładnie wykańcza piłki. Dwa następne sety, to popis Katony, który gra coraz poprawniej, podczas gdy Bełdowski dużo psuje i robi wrażenie zmęczonego. W decydującym piątym secie Polak nawiązuje walkę jedynie do stanu 3:3. W tym momencie Katona wzmacnia tempo gry i wyprowadza stan seta na 5:3. Pierwszą piłkę meczową Katony Bełdowski posyła w aut w ten sposób przegrywa seta i mecz.

BUDAPESZT — WARSZAWA 3:1

W drugim dniu międzynarodowego spotkania tenisowego Budapeszt — Warszawa **Szigeti** i **Skonecki** dokończyli rozpoczętą wczoraj grę. Ostatecznie **zwyciężył w 4 setach Polak** — 6:8, 6:2, 6:0 i 6:2.

W grze pojedyńczej pań **Erdoedi** zwyciężyła **Jędrzejowska** 6:3, 8:6.

Para węgierska **Szigetti i Katona** pokonała **Skoneckiego i Bełdowskiego** w trzech setach 6:3, 6:4, 11:9.

Tak więc po dwóch dniach Budapeszt prowadzi 3:1. Do rozegrania pozostały jeszcze gry: Szigetti—Bełdowski, Katona — Skonecki i mixt.

Spotkania te odbędą się dzisiaj t. j. w niedzielę o godz. 15.

KARINKA
idzie do szkoły...

„Karin" — to brzmi z norweska, prawda?

Ale jest to również narodowe imię ormiańskie nosi je **córeczka moich przyjaciół moskiewskich, państwa Danelianów.** Paweł Danelian rodem z Erywania, jest lekarzem-dentystą; jego żona, Knarik, pracuje w laboratorium.

Karinka nie odziedziczyła po rodzicach ani kruczych włosów, ani czarnych oczu; mała Ormianka ma kasztanowate włosy i wielkie, szare oczy, tylko jej smagła cera o oliwkowym odcieniu rzuca się w oczy pośród biało - różowych twarzyczek jej siedmioletnich koleżanek—Rosjanek.

Dotychczasowy tryb życia Karinki był bardzo prosty, chociaż — trzeba przyznać, — jak na osobę w wieku poniżej lat siedmiu była bardzo zajęta: **rano mamusia odprowadzała ją do przedszkola,** tam Karinka uczyła się piosenek i wierszyków, tańczyła i bawiła się ze swymi rówieśniczkami; o piątej, wracając z pracy, pani Danelianowa wstępowała po córeczkę i razem szły do domu. I tu jeszcze trzeba było zasiąść do pianina, bo **Karinka brała również lekcje muzyki.** Dużo czasu zajmował jej faworyt całego domu, jamnik Miszka.

Od pierwszego września wszystko to się zmieniło. **Pierwszego września Karinka poszła do szkoły!**

I oto nastał wielki dzień...

Na dziedzińcu szkolnym ustawiono parami 30 siedmioletnich dziewczynek w brązowych sukienkach i białych odświętnych fartuszkach. To pierwszoklasistki. **Karinka stoi w pierwszej parze;** mocno ściska w rączkach wielki bukiet kwiatów, który ma wręczyć nauczycielce — Annie Andrejewnie.

Do klasy wchodzą nieśmiało i niepewnie, długo trwa nim zajmą miejsca na nowych, połyskujących lakierem ławkach. Tyle jest przecież wątpliwości: **nie wiadomo czy lepiej siedzieć bliżej czy dalej od katedry,** bardzo trudno jest wybrać sobie sąsiadkę...

Ale wreszcie wszystkie dziewczynki już siedzą. Gwar nie mija. Więc Anna Andrejewna mówi:

— A teraz posłuchajmy, jak cicho jest w szkole.

I dzieci milkną, przysłuchując się ciszy. A przecież w naszej szkole — myśli sobie Karinka — jest tysiąc uczennic. I wszystkie tak spokojnie siedzą...

Pierwsza lekcja siedmioletnich zaczyna się od opowiadań o lecie. Potem dziewczynki opowiadają na wyścigi, jakie znają bajki i wierszyki. A potem nauczycielka pyta:

— A kto się bał zostać dziś w szkole bez mamy?

I okazuje się, że żadna dziewczynka się nie bała.

Anna Andrejewna podnosi wysoko białą tabliczkę z wypisanym wyraźnymi literami imieniem: **„Tania".**

Przeczytać, to jeszcze nie sztuka to potrafi już wiele dziewczynek. Ale znacznie trudniej jest zapamiętać, że nie wolno odpowiadać chórem, że trzeba podnosić rękę i cierpliwie czekać, aż nauczycielka wywoła... Anna Andrejewna pokazuje uczennicom coraz nowe tablice z napisami: **Wiera, Nina, Liuba, Nadia, Sonia, Walia...** Wszystkie imiona dziewczynek, które są w klasie. **Nawet imię Karinki znalazło się na białej tablicy!**

Okazuje się, że pod koniec ubiegłego roku szkolnego nauczycielka razem ze swymi uczennicami, kończącymi wówczas pierwszą klasę przygotowała te tablice. Na przyszły rok Karinka też będzie wycinała z kalendarza wielkie czarne litery i naklejała je na karton, by następne „pokolenie" pierwszoklasistek już pierwszego dnia w szkole mogło znowu ze zdumieniem ujrzeć swe imiona...

Karinka nie wie, że na długo przed rozpoczęciem roku szkolnego **Anna Andrejewna złożyła wizyty wszystkim rodzicom swych przyszłych uczennic;** u pp. Danelianów była również, dowiedziała się jakie mała Karinka ma wady i zalety, uzgodniła z rodzicami jak mają postępować z Karinką po godzinach szkolnych, jaki powinien być odtąd jej nowy rozkład dnia.

Nie wiem jeszcze — i mała Karinka też naturalnie nie wie — jaki zawód obierze sobie w przyszłości. Ale czy zostanie nauczycielką — jak to się jej samej marzy po dzisiejszym dniu, czy pianistką — jak pragną jej rodzice, czy też lekarką — jak chciałabym ja, **na pewno do końca życia zapamięta uroczysty pierwszy dzień w szkole.**

A ja nie zapomnę jej rozpromienionej buzi, jej wielkich oczu gorejących wrażeniami tego pamiętnego dnia. **Karinka zaczęła dzisiaj wielką drogę życia.**

Irena Dobosz